P R Z E G L Ą D
SPORTOWY
CENA 30 GR.

Nr. 53 (398) SOBOTA, DNIA 1 GRUDNIA 1928 ROK VIII.

OSTATNIE MECZE LIGOWE

Wisła, Warta, Legja--na czele Ligi. Bilans sezonu tennisowego. Plany hokeistów

LEGJA — RUCH 5:0

Ostatni mecz w sezonie!

Zdawałoby się, że zawody takie są już tylko czczą formalnością, wypełnieniem wziętego na siebie zobowiązania, postawieniem kropki nad korowodem 210-ciu rozgrywek ligowych.

Tymczasem w niedzielę złożyło się inaczej: Legja montowana pieczołowicie od dwu przeszło lat znalazła się w drugiej połowie tegorocznych mistrzostw ligowych w sytuacji pretendenta do trzeciego miejsca. W meczach finiszowych po świetnym triumfie nad swą alma mater Cracovią zdawało się, że wojskowi zdołają się na tak wysokiem stanowisku utrzymać bez trudu. Tymczasem przyszła niespodziewana druzgocząca klęska z Wartą i oto rozstrzygnęcie walki co do kolejności 3-go, 4-go i 5-go miejsca przesunęło się automatycznie na ostatnią niedzielę rozgrywek ligowych.

Ambicja Legji była podrażniona tym razem nietylko w tym jednym kierunku. Chodziło również o zdobycie puharu „Stadjonu", ofiarowanego dla najlepszego strzelca tegorocznych mistrzostw. Trzy bramki, dzielące Łańkę od Reymana I-go z Wisły podniecały i hypnotyzowały zespół wojskowych w sposób rzucający się w oczy.

To też do tak ważnego spotkania Legja stanęła w swym najsilniejszym składzie, bez kontuzjowanego we Lwowie Cicheckiego.

Legja: Akimow; Martyna, Ziemian; Szaler, Przeździecki, Nowakowski; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Zajączkowski.

Ruch: Kremer; Kuc, Kusch; Badura, Gąsior, Zarzycki; Kałuża, Rainert, Peterek, Sobota, Frost.

Już od pierwszych kopnięć piłki widzowi rzucają się w oczy dwie zasadnicze cechy tej walki: niezwykła ambicja obu drużyn, która u Ślązaków przechodzi aż w determinację, oraz absolutna wyższość gospodarzy nad gośćmi. Począwszy bowiem od kalibru graczy, ich szybkości w starcie i biegu, a kończąc na technicznem opanowaniu piłki, ustawianiu się i strzale, zieloni dominują nad niebieskimi w sposób nie podlegający żadnej dyskusji.

To też mimo kolosalnej ambicji młodej drużyny śląskiej, mimo całego poświęcenia się jej graczy nadstawiających swe cienkie kości pod kosy nóg Szalera czy Ziemiana, rezultat z góry jest absolutnie przesądzony. Siły są zbyt nierówne, aby choć przez chwilę wątpić o wyniku tej walki.

Mimo to na pierwszą bramkę trzeba czekać dość długo. Ale przy bezbłędnych podaniach prawej czwórki napadu Legji ta bramka jest zbyt bliska, zanadto możliwa i realna, aby można się jej nie doczekać. Czai się w każdem dotknięciu piłki, wyziera z codruciej zamiany przez graczy swych stanowisk i pada zawsze niemal w bezradnie odsłonięty najsłabszy punkt przeciwnika.

Cztery bramki zdobyte przez wojskowych do pauzy były plonem i obfitym i naprawdę cennym sportowo. Nie były to owe bramki, będące konsekwencją błędu obrony, czy wprost dziełem nieudolności. Nie, każda z nich posiadała wartość wybitnie pozytywną, twórczą, stanowiącą plon pracy skoordynowanej, harmonijnej i świadomej swych celów. Pierwsze trzy bramki padły ze strzałów Nawrota—któremu udało się w ten sposób zyskać tak rzadko notowany hat-trick.

Nie ujmując mu zasług, musimy jednak podkreślić możliwie dobitnie, że nie Nawrot lecz Ciszewski był ich motorem, twórcą i ojcem duchowym. Forma w jakiej gracz ten znajduje się dzisiaj stawia go niewątpliwie na czele napastników polskich, a w każdym razie absolutnie wywyższa ponad Łańkę i Nawrota. Jego kilka startów, kapitalnych przejść z piłką i biegów zadecydowały w gruncie rzeczy o wyniku. Bo kto wie czy gdyby Ciszewski znajdował się w swej formie wiosennej szybka i twarda obrona Ruchu dałaby sobie strzelić więcej jak 1 — 2 bramki. Przy punkcie czwartym znakomity łącznik zamienił się rolą z Wypijewskim, który był twórcą centry zrealizowanej w sposób doprawdy mistrzowski właśnie głową Ciszewskiego.

Moment ten stanowił pewien zasadniczy zwrot w meczu. Nerwowy Łańko nie potrafił opanować swego niezadowolenia z braku szczęścia w strzelaniu: zaczęły się głośne komendy, jeszcze głośniejsze krytyki współtowarzyszy i nie wiadomo kiedy gra napięta na najwyższe cis spadła do tonów ogranych dostatecznie na wszystkich meczach A-klasowych.

To też po zmianie stron nigdy nie rezygnujący z walki Ruch zaczął przygniatać gospodarzy coraz energiczniej. Wyduszanie z owych chaotycznych sytuacyj bramki przerastało jednak siły Ślązaków. To też kiedy za rękę Ziemiana Peterek strzelił w sposób humorystyczny karny w ręce Akimowa stało się jasne, że Ruch stracił wtedy ostatnią okazję do zdobycia honorowego punktu.

Natomiast Legja odprężyła się nieco i zaczęła atakować głównie lewą stroną. Cóż, kiedy o ile Ciszewski był najlepszym graczem drużyny, o tyle jego najbliższy sąsiad Zajączkowski — był znów najgorszym i psuł każdą otrzymaną piłkę. To też zamiast dalszych 3 — 4-ch bramek skończyło się na jednej, wyduszonej wspólnie przez Ciszewskiego i Nawrota. Ponadto ten odcinek gry został udekorowany kilku celnemi lecz zbyt powolnemi strzałami Ciszewskiego i paru podniebnemi bombami Łańki.

U wojskowych poza stale słabem lewem skrzydłem najgorzej przedstawia się linja pomocy. Pomijając efektywność i pracowitość gry trójki Nowakowski, Przeździecki, Szaler, stwierdzić trzeba, że są oni ulepieni z innej zupełnie gliny piłkarskiej jak czwórka napadu czy nawet obrońcy. Z ostatnich Martyna znów potwierdził swą wysoką klasę, a Ziemian — opinję gracza polującego milczkiem, ale ze świadomością na kości przeciwników. Akimow dobry, ale z tego samego lepiszcza co pomoc.

Największem nieszczęściem gości było to, że kazano im się zmierzyć z przeciwnikiem absolutnie lepszym. Pozatem wszyscy walczyli tak ambitnie, że można chyba wyróżnić Gąsiora za spokój, a Frosta i Kałużę za stoickie przecierpienia wszystkich doświadczeń losu upostaciowanego w Szalerze i Ziemianie.

Sędzia p. Nawrocki z Poznania spełnił swe zadanie b. dobrze. Co najważniejsza — nie gwizdał niepotrzebnie. A że tym razem trybuny spokojne o wynik meczu nie zdzierały gardła o byle nastrzeloną rękę, sędzia poznański pozostawił jaknajlepsze wrażenie.



PIŁKARSKI MISTRZ WARSZAWY — W. K. S. LEGJA
stoją od lewej: trener Kovacs. Łańko. Przeździecki, Zajączkowski, Ciszewski, Nowakowski, Lipski, Nawrot, sędzia p. Baranowski; klęczą: Skwarczyński, Martyna, Akimow, Ziemian, Wypijewski, Szaller.

GEDANIA BIJE MISTRZA LIGI GDAŃSKIEJ 3:1

W środę dnia 21 b. m. wobec 3 tysięcy widzów rozegrano mecz towarzyski pomiędzy mistrzem klasy A Gedanją a mistrzem ligi „Sportverein 1919 Neufahrwasser". Polacy odnieśli piękny sukces, którym żadna inna drużyna poszczycić się nie może, albowiem „Neufahrwasser" nie poniósł w tym roku żadnej porażki.

Nie był to sukces przypadkowy, lecz jak słusznie cała niemiecka prasa w Gdańsku pisze: Polacy zwyciężyli całkiem zasłużenie.

Przechodząc do oceny gry zaznaczyć trzeba, że Polacy przewyższali przeciwnika pod każdym względem.

W pierwszej połowie dzięki pięknej kombinacji i dobrej technice drużyna przeciwnika została zupełnie wyczerpana, czego dowodem była stała przewaga Polaków w drugiej połowie. Drużyna polska grała ofiarnie i z zapałem. Debiut Tupalskiego wypadł doskonale. Bramki strzelili Wilgorski 2 i Kwada. Rogów 8:4. Sędzia p. Bietzer prowadził zawody wzorowo.

Ciekawa sytuacja wytworzyła się w związku ze zwycięstwem ligowem Turystów nad Wartą. Turyści, mając uprzedzenie do sędziego kpt. Barana z ub. roku, kiedy na tem samem boisku odgwizdał walk-over i 3:0 dla Warty, zaprotestowali telegraficznie do P.K.S. przed meczem, zarzucając m. in. kpt. Baranowi, że jest wielkopolaninem i członkiem Warty (!) P. K. S. mimo protestu sędziego nie zmienił, Turyści mecz wygrali, a teraz Warta wniosła prośbę do W.G. i D. o zweryfikowanie meczu — wobec protestu Turystów — jako towarzyskiego. Oba protesty nie mogą liczyć na uwzględnienie



PANI KLEINADEL
małżonka ś. p. Edwarda Kleinadla, jest szósta tennisistką Francji.

Wspaniały triumf Cracovii nad I. F. C. 6:1

Olśniewająca gra, rekordowy wynik

Przebieg zawodów nazwać można sensacyjnym. Nie tyle ze względu na niespodziewanie wysoki wynik, ile na grę Cracovii. Drużyna ta, która w ciągu mistrzostw tyle trosk i zmartwień jej zwolennikom przysporzyła, pokazała grę, o jakiej wypadałoby pisać w samych superlatywach.

Po dłuższej przerwie widzieliśmy na boisku Sperlinga, którego obecność przyczyniła się do świetnej gry ataku. Zestawienie: Kubiński — Malczyk II — Kałuża — Gintel — Sperling daje zespół pod każdym względem pierwszorzędny, dyrygowany wprost mistrzowsko przez najlepszego na boisku Kałużę.

Gra Sperlinga do pauzy szachowała stale tyły Katowiczan i stwarzała najniebezpieczniejsze sytuacje. A że potem Gintel i Kubiński, oraz młody i znakomicie się zapowiadający Malczyk pracowali nader skutecznie, więc wynik, mimo niezłej gry przeciwnika, odpowiadał stosunkowi sił.

Słabszą częścią drużyny była pomoc, w której Ptak nie osiągnął swej normalnej formy.

Zastawniaka II w obronie zaliczyć należy do najlepszych backów Polski. Szumiec bronił swej bramki bez zarzutu.

Mimo wysokiej porażki Katowiczanie byli jedną z lepszych drużyn ligowych, jakie w tym sezonie gościły w Krakowie. Gdyby nie brak skutecznego strzału, wynik byłby dla nich z pewnością dużo lepszy. Atak fizycznie znakomicie się przedstawiający, ma najlepszego technicznie gracza w Kozoku, zdobywcy jedynej bramki.

Grubo słabszą była pomoc, natomiast para obrońców pracowała stylowo i bez zarzutu. Zupełnie przeciętną siłą jest bramkarz.

Przed sędzią p. Piotrowskim stanęły drużyny w pełnych składach. Zaraz z początkiem gry inicjatywa przechodzi do Cracovii i już w 6 min. Kałuża wysyła w bój Kubińskiego, którego krótki bieg kończy się nieuchronnym strzałem.

Przewaga Cracovii, strzał Kałuży w 10 min. idzie tuż obok słupka, zaś wolnego, bitego przez Sperlinga z trudem broni bramkarz pięścią.

Wypad I. F. C. kończy się zmarnowaniem szans przez Kozoka i Cracovia naciska ponownie. Po rzucie rożnym piłka dostaje się w zamieszaniu pod nogi Kałuży, który podwyższa wynik do 2:0.

Następuje strzał Malczyka w poprzeczkę i znowu w 28 min. wspaniale strzelony przez Sperlinga róg dostaje się Malczykowi na głowę. Trzecia bramka gotowa.

Publiczność zadowolona z gry swego pupila podnieca drużynę do dalszych ataków, uwieńczonych w 39 min. po niefortunnym wybiegu bramkarza, czwartą bramką Malczyka.

Po pauzie, z powodu częściowego wyczerpania Cracovii, obraz gry zmienia się na korzyść Katowiczan, niemniej i w tej części Cracovia dominuje.

W 11 min. po walce z obrońcą podaje Kubiński piłkę Kałuży i Cracovia prowadzi 5:0. Następuje szereg ataków zmiennych, w których jeden zakończony w 31 min. niespodziewanym długim strzałem Kozoka, przynosi gościom jedyny punkt.

Szóstą bramkę uzyskuje Cracovia ze strzału Gintla.

Owacje widzów towarzyszą schodzącej z boiska Cracovii.

Rk.



ANTONI CEJZIK
bohater czteroletnich walk lekkoatletycznych o „Łucznika" prof. Wittiga (str. 4-ta)

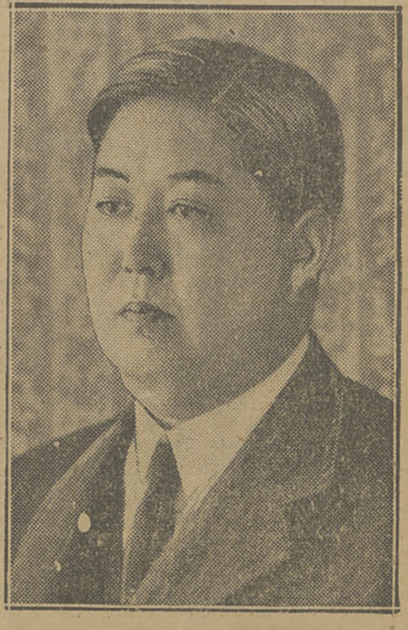
PROCESY SPORTOWE

Cztery miesiące temu, na jednym z meczów o mistrzostwo klasy B pomiędzy Barkochbą a Zielonymi doszło do starcia pomiędzy członkami tych drużyn, w którego wyniku został pobity kierownik sekcji piłki nożnej Barkochby p. Wolaner przez gracza Zielonych Władysława Budka. Pan Wolaner zawezwał policjanta, spisał protokuł i sprawę skierował do sądu. Rozprawa sądowa z powodu niestawienia się świadków została raz odroczona i dopiero w ubiegłym tygodniu doszła do skutku. Po wysłuchaniu świadków sąd skazał p. Władysława Budka na trzy miesiące więzienia. Mamy nadzieję, że wyrok ten przyczyni się do ostudzenia zbyt gorących temperamentów piłkarzy.

Drugi proces sportowy odbył się w toruńskim sądzie powiatowym i miał zupełnie inne podłoże. Mianowicie znana pływaczka p. Gertruda Skowrońska przepłynęła w lecie r. b. zatokę gdańską z Gdyni do Helu. Jedna z jej koleżanek p. Kazimiera Lesińska zaczęła rozgłaszać, że Skowrońska ułatwiła sobie zadanie w ten sposób, że motorówka ciągnęła ją na linie. Obrażona Skowrońska skierowała sprawę do sądu, który po przesłuchaniu świadków skazał Lesińską za oszczerstwo na 200 złotych grzywny.

Reyman i Gintel dzielą w roku bieżącym między siebie tytuł króla strzelców ligowych. Zdobyli oni po 29 bramek. Na trzeciem miejscu jest Łańko — 26 bramek.

Kapitan Kobos, znany warszawski działacz sportowy został przeniesiony rozkazem M. S. Wojsk. do Poznania. Obecnie przebywa kpt. K. na 6-tygodniowym urlopie.



PROF SUGIMURA
wybitny dygnitarz Ligi Narodów, z którym wywiad drukujemy na str. 2-ej.

Pogoń mistrzem Lwowa

Nierozstrzygnięty wynik z Czarnymi 1:1

Pogoń: Albański; Fichtel. Hanke, Deutschmann, Prass, Smaczyński; Szabakiewicz, Garbień, Kuchar, Zimmer, Mauer.

Czarni: Krasicki; Chmielowski, Olejniczak; Ozajst, Witkowski, Kosiński; Ostrowski, Papierkowski, Nastula, Sawka, Wronka.

Derby lwowskie stały przedewszystkiem pod znakiem fatalnej jesiennej pogody. Ciężkie warunki. oraz nerwowość odbijały się na charakterze gry, przeważnie chaotycznej. Wynik remisowy odpowiadał stosunkowi sił i przebiegowi gry. Pogoń miała w pierwszej połowie mnóstwo doskonałych pozycyj uwydatnionych stosunkiem rogów 8:1, po przerwie natomiast atakującą stroną byli Czarni, którzy też zasłużenie osiągnęli po wielu trudach punkt wyrównujący.

Porównując drużyny stwierdzić musimy równorzędność obron, w pomocy mieli Czarni stanowczo przewagę nad Pogonią, natomiast w napadzie była Pogoń lepsza do czasu cofnięcia Kuchara (po przerwie) do pomocy.

Pogoń miała indywidualnie graczy technicznie lepszych, natomiast taktycznie gra jej ustępowała Czarnym.

Niespodzianką był słaby start obrońców Czarnych. Chmielowski fabrykował róg za rogiem i to w sytuacjach zupełnie nie niebezpiecznych. Również i Olejniczakowi początkowo nie bardzo odpowiadał śliski teren. Krasicki wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania, bramka padła nie z jego winy.

Najlepszą częścią gospodarzy była pomoc. Witkowski pracował jak maszyna. Kosiński zorjentowawszy się w sposobie gry Mauera szybko go unieszkodliwił. Ozajst grał zbyt defensywnie. Atak Czarnych przed pauzą nie umiał się rozwinąć. Po przerwie szło mu znacznie lepiej, tembardziej, że w ostatnich kilkunastu minutach zasilił jego szeregi Chmielowski. Nastula pilnowany pieczołowicie nie miał pola do popisu. Sawka ruchliwszy, niż na ostatnich meczach zwlekał z oddaniem strzału. Obydwaj skrzydłowi i Papierkowski słabi.

W Pogoni bronił Albański ze zwykłą brawurą i pewnością. W doskonałej formie był Fichtel, również dobry w tacklingu jak i wykopach. Hankemu trudno było poruszać się na śliskim terenie. Prass na środku pomocy zadowolić mógł jedynie w pierwszej połowie. Po przerwie grał wybitnie defensywnie. Smaczyński dobry był tylko przez jakie 60 minut, później zabrakło mu tchu. Deutschmann nie osiągnął swej właściwej formy i był z pomocników najsłabszy.

Napad Pogoni rozpoczął grę bardzo dobrze. Popełniał jednak ten błąd, że nie wyzyskiwał odpowiednio skrzydeł, a raczej forsował fałszywego gracza, t. j. Mauera miast Szabakiewicza. Mauer był w niedzielę bardzo słaby. Towarzyszem Mauera był Zimmer, który raz jeszcze wykazał, że dobra technika zastąpić może w znacznej mierze braki fizyczne. Kuchar, jak zwykle Kuchar harował za trzech. Garbień i Szabakiewicz byli zupełnie dobrzy.

Gra przynosi już w pierwszych minutach wiele emocjonujących momentów. Pogoń z miejsca naciera, nerwowa gra obrony Czarnych uwydatnia się w dwuch rogach, z których drugi kończy się już w 2-ej minucie zdobyciem bramki przez Kuchara. Chmielowski fabrykuje trzeci róg, Garbień strzela w aut. Wolny rzut do Czarnych egzekwuje Garbień precyzyjnym dolnym strzałem obronionym w bramce przez Chmielowskiego. Po dwuch dalszych niewyzyskanych rogach do Czarnych ci ostatni ripostują strzałem Sawki obok poprzeczki.

Ilość rogów wzrasta do sześciu na korzyść Pogoni. Czarni uzyskują pierwszy róg bez rezultatu. 25-a minuta przynosi ciężką sytuację pod bramką Czarnych, poczem Wacek Kuchar strzela z dwuch kroków Krasickiemu w ręce. Podobna sztuka udaje się kilka minut później Nastuli. Ósmy róg. Połowa 1:0.

Po przerwie obraz się zmienia. Czarni zwiększają tempo i gra za wszelką cenę do wyrównania. Wacek Kuchar cofa się do tyłów, osłabiając napad, któremu trudno zdobyć się na skoordynowaną akcję.

Ataki Czarnych nie dają rezultatu z powodu słabej dyspozycji strzałowej i nieumiejętności wyrobienia sobie odpowiedniej pozycji. Od 80-ej minuty gra staje się bardziej otwarta. W 83-ej min. Czarni atakują lewą stroną. Hanke chwyta fałszywie górną piłkę miast do przodu przerzuca ją wprost pod nogi napastników Czarnych. resztę uzupełnia Ostrowski, zdobywając punkt wyrównujący.

W ostatniej minucie nadarza się Wackowi doskonała sposobność uzyskania decydującej bramki, strzał jego przechodzi jednak tuż obok poprzeczki. Sędzia p. Słomczyński dobry nie dał się wytrącić z równowagi okrzykami zwolenników jednej i drugiej strony.

20 lat pracy Unionu

Jubileusz zasłużonego klubu łódzkiego

Nestor i klub najbardziej zasłużony w świecie sportu łódzkiego S. S. Union obchodzi w tygodniu bieżącym 30-lecie pracy.

Union ujrzał światło dzienne w r. 1897. Grupa młodych entuzjastów kolarstwa utworzyła wtedy kółko, aby służyć wiernie pięknemu sportowi turystycznemu. Z biegiem czasu garstka tych zapaleńców coraz się zwiększała i wtedy w umysłach dzielnych młodzieńców zrodziła się myśl zorganizowania się. Myśl ta dojrzewała, z organizacją klubu jednak była sprawa ciężka, ze względu na władze rosyjskie.

Mimo przeszkód, nasza grupka jednoczy się jednak początkowo w sekcję, która przystępuje do Petersburskiego Klubu Kolarzy, jako oddział łódzki. Przedsięwzięte kroki w kierunku uzyskania kompletnej autonomji zostają uwieńczone w r. 1898-ym powodzeniem. Sekcja autonomiczna pod nazwą „Union" i pod kierownictwem pp. Aleksandra i Teodora Pilców, uważanych za ojców tego stowarzyszenia przystąpiła do pracy.

Dnia 3 lipca 1898 roku odbyły się pierwsze oficjalne wyścigi szosowe ze startem w Krzywiu Odbyły się wtedy dwa biegi na dystansach po 25 wiorst. Po wyścigach, kiedy 40-tu zawodników wjechało do miasta, publiczność stawała na chodnikach i patrzała na nich jak na rarogów.

Z rozrostem kolarstwa, które specjalnie w Łodzi doskonale zaaklimatyzowało się, Union zyskiwał coraz to nowych zwolenników, a liczba jego członków stale wzrastała.

W r. 1903 organizuje Union pierwsze wyścigi kolarskie na torze w Helenowie, w których uczestniczyła również elita jeźdźców rosyjskich.

W roku następnym powstaje pierwsza w b. Kongresówce drużyna piłkarska Unionu, która zawdzięcza swe narodziny studentom, przybyłym z zagranicy. Nie mając wówczas przeciwników wyszkolono 2 równorzędne drużyny. Grały one do znudzenia stale z sobą na placu w Helenowie, który uważać należy za kolebkę piłki nożnej w b. Kongresówce

Dla podniesienia poziomu tej nieznanej dziedziny sportu sprowadzono drużyny zagraniczne, jak Verein für Rasenspiele (Wrocław), I Fussballklub i inne.

W r. 1906 powstaje w Unionie sekcja lekkoatletyczna, która uczestniczy niemal że we wszystkich urządzanych imprezach i zdobywa w większości wypadków pierwsze miejsca.

W rok później zaczyna działać sekcja kobieca, która uprawia jedynie sport tennisowy.

Podstawowym jednak sportem w Unionie jest w dalszym ciągu kolarstwo. W r. 1904 Łódź, dzięki wspaniałej organizacji Unionu ma możność oglądania 120 zagranicznych kolarzy.

W r 1910-ym sześciu Unionistów uczestniczy w sprinterowskich mistrzostwach świata: Millerowie. Schönerstedt. Szymski, Burno i Maurer.

Union organizuje również pierwsze wyścigi za dużemi motorami, dysponując w tej konkurencji znanym również i na torach zagranicznych Alfonsem Bekiem, którego miejsce dziś dziedziczy Feliks Burno.

W latach 1913/14 wyścigi kolarskie osiągają punkt kulminacyjny. poczem wszystko zamiera na długie lata wojny.

Z uzyskaniem Niepodległości wznawia Union swą pożyteczną działalność. Dawne sekcje dźwigają się powoli do życia, powstają nowe: bokserska i motocyklowa, które imię klubu wsławiają raz po raz. Mistrzostwo Polski w wagach ciężkich przypada Konarzewskiemu i Stibbemu, torowe mistrzostwo Polski — Arturowi Szmidtowi, w każdej dziedzinie praca pulsuje niezwykle intensywnie.

Tak oto w krótkich zarysach przedstawia się historja Unionu. Klub ten, najsympatyczniejszy na gruncie łódzkim, gromadzi w kierownictwie ludzi wypróbowanych w pracy zarówno sportowej jak i społecznej. Na czele ich stoi p Artur Thiele. Nazwisko to mówi samo za siebie, a w tym wypadku również i za klub.

W uroczystym dniu jubileuszu składamy Unionowi serdeczne gratulacje.

Lass, dotychczasowy bramkarz Turystów został z klubu wykreślony. Kieruje on pono swe kroki do drużyny Ł. T. S G. Naturalnie, że grać będzie tam mógł dopiero za rok.

Wieliszek, środkowy pomocnik Turystów uległ na meczu w Poznaniu wypadkowi pęknięcia strzałki w nodze.

Łódzki Ośrodek Wychowania Fizycznego organizuje na czas Bożego Narodzenia kurs narciarski w Zakopanem dla hufców szkolnych

Sekcje sportów zimowych organizuje Ł K. S., zapełniając w ten sposób poważną lukę w życiu sportowem Łodzi.

Kobiecy mecz szermierczy Łódź — Warszawa rozegrany zostanie w styczniu w Warszawie

KOŃCOWA TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 Wisła	2 Warta	3 Legja	4 Cracov.	5 I. F. C.	6 Pogoń	7 Polon.	8 Czarni	9 Turyści	10 Warsz.	11 Ł. K. S.	12 Ruch	13 Hasmon.	14 Śląsk	15 T. K. S.
Wisła	x	2:3 2:0	1:0 1:2	2:1 1:5	2:3 1:1	1:6 0:2	2:7 2:7	0:3 2:3	0:3 0:5	2:1 2:6	4:2 2:1	0:4 1:1	0:1 1:4	1:2 2:9	2:7 0:9
I. F. C.	3:2 1:1	3:1 1:2	1:4 4:3	1:1 6:1	x	1:2 0:1	1:3 2:0	2:3 4:2	1:2 3:2	3:0 0:2	0:3 0:1	0:4 1:2	0:5 4:2	1:1 0:5	3:5 3:4
Polonia	7:2 7:2	4:1 3:1	3:4 3:0	3:1 0:1	3:1 0:2	2:3 4:3	x	3:0 0:1	1:2 5:0	1:1 3:3	0:3 2:0	1:2 4:3	1:4 0:5	0:8 0:3	1:4 0:3
Cracovia	1:2 5:1	3:0 2:5	0:2 3:2	x	1:1 1:6	3:2 1:3	1:3 1:0	0:6 4:3	1:5 1:1	1:1 1:1	0:0 1:7	4:1 2:2	2:3 0:2	1:2 0:3	2:3 0:3
Legia	0:1 2:1	1:0 6:2	x	2:0 2:3	4:1 3:4	0:7 1:1	4:3 0:3	2:1 0:1	3:1 1:4	2:4 1:7	0:3 0:1	0:2 0:5	2:2 1:7	1:4 1:3	2:1 2:5
Pogoń	6:1 2:0	1:1 3:2	7:0 1:1	2:3 3:1	2:1 1:0	x	3:2 3:4	0:4 1:1	5:4 2:3	3:0 1:0	1:5 3:4	1:2 1:3	0:2 0:3	0:4 0:3	3:4 0:3
Ruch	4:0 1:1	1:0 2:2	2:0 5:0	1:4 2:2	4:0 2:1	2:1 3:1	2:1 3:4	1:0 3:3	0:0 1:2	1:4 3:1	1:2 4:2	x	1:2 3:4	0:1 1:0	1:2 0:3
Śląsk	2:1 9:2	1:1 3:0	4:1 3:1	2:1 3:0	1:1 5:0	4:0 3:0	8:0 3:0	2:4 3:0	2:1 3:0	1:0 3:2	8:3 6:0	1:0 0:1	6:0 0:3	x	0:3 0:3
Warta	3:2 0:2	x	0:1 2:6	0:3 5:2	1:3 2:1	1:1 2:3	1:4 1:3	1:2 2:3	1:3 1:0	1:2 1:1	2:2 2:3	0:1 2:2	2:2 1:3	1:1 0:3	2:2 2:2
Ł. K. S.	2:4 1:2	2:2 3:2	3:0 1:0	0:0 7:1	3:0 1:0	5:1 4:3	3:0 0:2	3:1 0:2	0:1 1:1	3:3 0:5	x	2:1 2:4	3:1 2:2	3:8 0:6	2:0 0:6
Warszaw	1:2 6:2	2:1 1:1	4:2 7:1	1:1 1:1	0:3 2:0	0:3 0:1	1:1 3:3	3:3 3:0	3:0 2:3	x	3:3 5:0	4:1 1:3	3:0 0:3	0:1 2:3	2:5 0:3
Turyści	3:0 5:0	3:1 0:1	1:3 4:1	5:1 1:1	2:1 2:3	4:5 3:2	2:1 0:5	4:1 0:3	x	0:3 3:2	1:0 1:1	0:0 2:1	2:3 0:1	1:2 0:3	0:3 0:3
Hasmon.	1:0 4:1	2:2 3:1	2:2 7:1	3:2 2:0	5:0 2:4	2:0 3:0	4:1 5:0	3:1 3:0	3:2 1:0	0:3 3:0	1:3 2:2	2:1 4:3	x	0:6 3:0	1:5 0:3
T. K. S.	7:2 9:0	2:2 2:2	1:2 5:2	3:2 3:0	5:3 4:3	4:3 3:0	4:1 3:0	2:0 3:0	3:0 3:0	5:2 3:0	0:2 6:0	2:1 3:0	5:1 3:0	3:0 3:0	x
Czarni	3:0 3:2	2:1 3:2	1:2 1:0	6:0 3:4	3:2 2:4	4:0 1:1	0:3 1:0	x	1:4 3:0	3:3 0:3	1:3 2:0	0:1 3:3	1:3 0:3	4:2 0:3	0:2 0:3
gier	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28	28
wygrano	20	16	17	15	16	14	14	13	13	11	10	10	6	5	2
remis	2	8	2	6	3	3	2	3	3	7	5	5	3	2	2
przegran.	6	4	9	7	9	11	12	12	12	10	13	13	19	21	24
bramek	98:36	63:39	77:43	70:42	64:49	61:55	63:61	54:51	51:49	50:60	58:57	43:54	43:71	29:86	28:99
punktów	42	40	36	36	35	31	30	29	29	25	25	15	12	6	6

Kto wejdzie do Ligi

Biuletyn piłkarski z kraju

Spodziewane zwycięstwo Garbarni nad Polonią przemyską nie wyjaśniło jeszcze tajemnicy, która otacza osobę trzynastej drużyny ligowej w roku przyszłym. Wiemy, że walka rozegra się między Ł. T. S G. i Garbarnią, że mecz ten odbędzie się 2 grudnia w Krakowie i wskutek tego Garbarnia ma więcej szans na zwycięstwo, niż Ł. T. S. G. Przewagą drużyny łódzkiej jest jednak fakt, że wystarczy jej osiągnięcie wyniku remisowego dla zdobycia tytułu mistrza P. Z. P. N.

Zwycięstwo Garbarni nad Polonią w stosunku 6:0 było zasłużone, choć wynik brzmi zbyt wysoko. Gra przez 20 minut była chaotyczna i nerwowa. Garbarnia powoli przychodzi do siebie, a zdobycie pierwszej bramki przez Konkiewicza z rzutu karnego daje drużynie wiele pewności zwłaszcza, że w chwilę potem Jachimek strzela drugą bramkę.

Po przerwie Garbarnia opanowuje zupełnie boisko i strzela kolejno 4 bramki w 11 min przez Stefańskiego, w 33, 35 i 43-ej minucie przez Augustyna. Sędziował p. Brzeziński.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Ł. T. S. G 3 gry — 4 pkt., st br. 8:3, 2) Garbarnia 3 gry — 4 pkt., st. br. 9:6, 3) Polonia (Przemyśl) 4 gry— 2 pkt., st. br. 3:11.

Trzebinia i Legia wejdą do klasy A K. Z. O. P. N-u w roku przyszłym

Beckman został ponownie wybrany kierownikiem sekcji piłki nożnej Makabi krakowskiej.

Spotkanie piłkarskie reprezentacyj polskiego i niemieckiego Górnego Śląska rozegrane zostanie dnia 2 grudnia o godz 13-ej na boisku Pogoni katowickiej.

Reprezentacja polskiego Górnego Śląska wystąpi w składzie: Spałek; Heidenreich (I. F. C.). Kania (Naprzód Lipiny); Pazurek II (Pogoń), Pielorz (06 Katowice); Biszof (I. F. C.). Joszke, Kozok (I. F C.), Pazurek (Pogoń), Rebusione (A. K. S.), Hoenigsmann (B. B. S. V.)

Po zakończeniu mistrzostw we wszystkich klasach rozegrano na Górnym Śląsku szereg spotkań towarzyskich. Oto wyniki: Kolejowy K S. — Dąb 3:3: Policyjny K. S — Fablok (Chrzanów) 3:3; Ziednoczeni P S — Wawel 9:2; K. S. 06 Katowice — Śląsk 3:1. Sensacyjna porażka drużyny ligowej. Naprzód (Załęże) — Slavia (Ruda) 5:4: Naprzód (Lipiny) — Amatorski K. S 4:2: Śląsk (Siemianowice) — K S. Chorzów 1:1; Pogoń (N. Bytom) — Diana 3:1: Stadjon (Królewska Huta) — Makabi (Sosnowiec) 2:1.

Dwa mecze Wisły w Łodzi

1:2 z Ł. K. S. i 4:0 z Turystami

26-minutowa dogrywka sławnego już nawet poza granicami państwa meczu, zakończyła się bezbramkowo, tak więc rezultat pozostał niezmieniony. Reyman I strzelił karnego prosto w ręce Mili, umożliwiając w ten sposób Ł. K. S-owi zdobycie aż 2 cennych punktów. Ł. K S. jest więc jedyną drużyną w Polsce, która dwukrotnie pokonała mistrza.

Zawody odbyły się przy drzwiach zamkniętych, bez udziału publiczności, która jednak zebrała się za płotem i urządziła Wiśle kocią muzykę.

Spotkanie prowadzone było przez cały czas pod znakiem silnej przewagi mistrza, bardzo nerwowo i ostro. Świetną pozycję zaprzepaścił Kowalski, pozbawiając Wisłę wyrównania. Ataki Ł. K. S-u nie dochodziły nawet do karnego pola, wskutek pięknej gry obrony krakowian i Kotlarczyka I Sędziował kpt. Baran — doskonale.

Natychmiast po zawodach Wisła udała się samochodami na boisko klubu Turystów, gdzie rozegrała towarzyskie zawody, trwające z powodu późnej pory tylko 75 minut. Wisła wystąpiła bez Balcera, Turyści bez Kahana i Wieliszka, dwu reprezentacyjnych swych pomocników.

Wisła pokazała świetną grę, stojącą na wysokim poziomie technicznym, zwłaszcza w linji ataku i pomocy; obrona natomiast popełniała błędy, co mogło zakończyć się utratą bramki, gdyby nie nadzwyczajna gra Koźmina.

Turyści grali wcale nieźle, zasłużyli bezwątpienia na dwie bramki. W ataku zawiódł Węglowski. Reszta wcale niezła, grała przedewszystkiem ambitnie i szybko. W pomocy najlepszy Kulawiak Obrona jak zwykle na wysokości zadania, zwłaszcza Karasiak.

Zawody rozegrane w tempie b. szybkiem obfitowały w szereg emocjonujących momentów. Turyści przez pierwsze 25 min, mieli nawet przewagę, ale Frankus przestrzelił o włos, a wolny Karasiaka z linji pola karnego zatrzymał Koźmin. W 23 min. z winy Kokosińskiego strzela z paru metrów Kowalski pierwszą bramkę. Wisła uzyskuje teraz przewagę, której rezultatem są dwie pięknie strzelone przez Czulaka bramki. Natomiast strzały Michalskiego i Błaszczyńskiego grzęzną w dłoniach Koźmina.

W drugiej połowie Wisła przeważa. Karasiak opuszcza boisko, zastępuje go wcale nieźle rezerwowy Krüger. Ostatnią bramkę uzyskuje Kowalski. Następuje szereg namiętnych ataków Turystów, które nie mogą zmienić jednak rezultatu dnia. Rogów 6:3 dla Turystów. Sędziował p. Pitsch.

Nowiny z Poznania

Ćwierćfinały o puhar redakcji „A. B. C." w Poznaniu dały wyniki następujące: Warta I—Polonia Główna 15:0. Warta grała tylko z 5-ma graczami z pierwszej drużyny. Bramkami podzielili się: Wojciechowski, Śmiglak i Szerfke. Warta I-B niespodziewanie wysoko — w stosunku 2:5 — ulegając spadającej do klasy B Olimpji; Pogoń (mistrz okręgu) omal nie przegrała z prowincjonalną Pogonią w Środzie. W normalnym czasie wynik opiewał 1:1, po dwukrotnem przedłużeniu Pogoń poznańska wygrywa 4:2. Publiczności 400 osób, co jest rekordem frekwencji na prowincji. Lokalną wreszcie sensacją było zwycięstwo A-klasowej Legji nad Pogonią I-B 3:1. Zwycięskie drużyny powyższych zawodów wchodzą do półfinału (2.12).

W koszykówce o puhar firmy Frankowski i S-ka w Poznaniu wyniki były następujące: Seminarjum — A. Z. S I 22:16. Porażka A. Z. S-u, który ostatnio wysunął się na czoło drużyn poznańskich stanowi niemałą sensację. A. Z. S II — Sparta I 42:13. Zakończenie turnieju nastąpi w przyszłą niedzielę.

Tomaszewski (A. Z. S Poznań) świetny bokser wagi półciężkiej pokonał na punkty Nowickiego (Warta) na niedzielnych międzyklubowych zawodach bokserskich Warty.

Warta ma zamiar zaangażować w przyszłym roku zagranicznego trenera piłkarskiego, prawdopodobnie Anglika.

Walne zebranie Poznańskiego O. Z. L. A. odbędzie się w dniu 16 grudnia r. b w lokalu A. Z. S. (Zamek—Wartownia).

W biegu drużynowym naprzełaj K. S. Warta indywidualnie zwyciężył Nogaj (Warta) w czasie 14:09.6, drużynowo równą ilość punktów osiągnęły Warta i Sokół (po 16).

Rozmowa z prof. Sugimurą

Dygnitarz Ligi Narodów — byłym mistrzem pływackim

We wspaniałej sali Prezydjum Rady Ministrów siedzi siedemdziesięciu dziennikarzy wszystkich pism świata. Przy stole prezydjalnym w otoczeniu wybitnych osobistości świata politycznego polskiego—dwu naszych dostojnych gości: sir Eric Drummond — sekretarz generalny Ligi Narodów i p. Yotaro Sugimura — szef sekcji politycznej.

Sir Drummond skończył swe angielskie przemówienie i zebrał rzęsiste oklaski. Otwarto dyskusję. Jedno nieśmiałe pytanie polityczne, zgaszone dowcipną odpowiedzią sekretarza generalnego i cisza. Goście siedzą wyraźnie odosobnieni, oddzieleni od przedstawicieli prasy. Zastrzegli się wyraźnie, że na pytania polityczne odpowiadać nie mogą. A cóż innego łączy tych dwu dygnitarzy polityki światowej z dziennikarzami, jak nie polityka.

W atmosferze sztuczności i sztywności pada słowo sport.

Bo p. Sugimura jest sportowcem. Dlatego znalazłem łatwy dostęp do niego. Po chwili rozmawiamy jak starzy znajomi.

Pan Sugimura ma za sobą piękną karjerę zawodniczą jako pływak. Mimo, że minęło już od czasu ostatniego jego występu lat dwadzieścia z górą, mówi o tem z entuzjazmem. W r. 1905 zdobył on mistrzostwo pływackie Japonji na dystansie 10 mil ang. Podnosi to z dumą. Jak sam mówi nietylko lubi sport, ale i jest sportowcem. Teraz jeszcze, choć ma lat czterdzieści, nie przestaje się nim zajmować. Pływanie, tennis, golf, jazda konno, wiosłowanie zapełniają mu czas wolny od zajęć, jakie na nim ciążą z racji prowadzenia sekcji politycznej sekretarjatu Ligi Narodów.

Pytam o znakomitych pływaków japońskich.

— To są moi uczniowie. Może nie ci najmłodsi jak Tsuruta i Irio, którzy tyle sławy przynieśli naszemu sportowi. Ale pokolenie, które było przed nimi z Takaishim na czele, to moi wychowankowie, z których jestem dumny. Tak samo zresztą jak dumna jest z nich moja ojczyzna. Pan nie ma pojęcia jak entuzjastycznie przyjmowano ich po powrocie do kraju. Tłumy, przyjęcia u premjera i dygnitarzy, całe szpalty w gazetach. które wogóle wiele miejsca poświęcają sportowi.

— Sport jest w Japonji popularny?

— Bardzo. Mamy go we krwi. Od wielu setek lat. Dawniej pielęgnowaliśmy go pod postacią zapaśnictwa japońskiego, teraz z zapałem podchwyciliśmy nowe formy europejskie i z całą energją stajemy w wyścigu sportowym świata, który prowadzi do załamania hegemonji sportowej Anglosasów.

Na Olimpjadzie paryskiej byłem codziennym gościem. Igrzyska amsterdamskie obserwowałem zdaleka. Smutkiem przejmowały mnie porażki Takaishiego, których nie oczekiwaliśmy, ale tem przyjemniejsze były niespodziewane zwycięstwa Tsuruty i Ody. Panowie zresztą znają radość zwycięstwa olimpijskiego. Macie przecież świetną mistrzynię i znakomitego poetę, dzięki którym sztandar polski wisiał dwukrotnie na maszcie olimpijskim.

Mówię p. Sugimurze o zbliżeniu polsko-japońskim, które nastąpiło w Amsterdamie z powodu sąsiedztwa dziennikarzy na trybunach prasowych, o imponującym wrażeniu, które robiła armja japońskich sprawozdawców z baterją nieustających w pracy maszyn do pisania. P. Sugimura śmieje się radośnie.

— Dużo ich było; dobrze pracowali; co?

— Hitomi? To najpopularniejsza zawodniczka w Japonji. Oczywiście znana jest u nas również nazwisko jej pogromczyni, Konopackiej. A o sporcie polskim wiele się u nas z okazji jej imponujących rekordów mówiło.

Ł. K. S. po zawodach z Wisłą, rozegrał towarzyski mecz z Orkanem, wygrywając w nikłym stosunku 1:0.

Pusz, kolarz łódzkiego Unionu, kilkakrotny zwycięzca Turowskiego, Reula, Szmidta i w. in. wyjeżdża w styczniu do Paryża na 6-cio tygodniowy trening. Korzystając z pomyślnych jeszcze warunków atmosferycznych Pusz pilnie trenuje na torze.

Tydzień sportowy w Warszawie

Ubiegły tydzień piłkarski przyniósł szereg niespodzianek. Najważniejszym meczem było decydujące spotkanie o puhar Białego Krzyża pomiędzy Polonią a mistrzem kl. A Ruchem Polonia wystąpiła w dość silnym składzie z Bułanowem w ataku. Ruch osłabiony był rezerwowymi. Od początku do końca mecz toczył się przy silnej przewadze Polonii. Ruch trzymał się jako tako tylko w pierwszej połowie, po przerwie zaś załamał się i przegrał w wysokim stosunku 1:8 (1:3). Połowę bramek zdobył Bułanow. Sędziował p. Miszewski.

Decydujący mecz o wejście do kl. A pomiędzy Gwiazdą a Sokolętami ściągnął na boisko Skry aż 2.000 osób. Po typowej walce o punkty prowadzonej chaotycznie przez obie drużyny, mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Bramki zdobyli: dla Sokoląt — Judycki II, a dla Gwiazdy— Lebensold II. Zawody prowadził b. dobrze p. Krukowski. Mecz powyższy przesądził ostatecznie kwestję wejścia Gwiazdy do kl. A. Zdobyła ona 7 punktów na 8 możliwych i stosunek bramek 13:7. Druga z kolei drużyna Sokolęta w razie wygranej z Kordjanem będzie miała tylko 5 punktów.

Niespodziewaną klęskę poniósł AZS z B klasowym Hakoahem. Akademicy z początku lekceważyli przeciwnika, dopiero gdy Hakoah prowadził już 4:0, AZS przejął inicjatywę, ale udało mu się zdobyć tylko 3 bramki, tak że ogólny wynik brzmiał 4:3 (2:0) dla Hakoahu.

O wejście do kl B. miał się odbyć mecz Lilpopianka—Mazovia, ale wobec niestawienia się tej ostatniej, przyznano Lilpopiance zwycięstwo walkowerem. W obecnej chwili prowadzi Znicz (Pruszków) przed Redutą, Lilpopianką, AKS 26 i Mazovią. Do klasy B prawdopodobnie wejdą Znicz i Lilpopianka

Reprezentacja Szkoły 24 rozegrała w ubiegłym tygodniu dwa mecze z lepszą technicznie Skrą (Przyszłość) przegrywając 5:0 (3:0) i 2:0 (1:0), następnie nowozałożona drużyna piłkarska YMCA rozegrała pierwszy mecz z Orłem z wynikiem 9:0 (4:0) na korzyść tego ostatniego. Skra (komb.) występując z rezerwowymi przegrała ze Świtem 2:3 (2:1), przyczem decydująca o zwycięstwie bramka padła z rzutu karnego, C-klasowy Promień rozgromił B kl. Samson 5:1 (0:0), Powiśle uzyskało wynik nierozstrzygnięty 3:3 (1:1) z silniejszą fizycznie Strzałą, wreszcie Znicz (Pruszków) w międzygrupowych zawodach o robotnicze mistrzostwo kl. C, rozgromił Siłę Wołomińską 9:0 (4:0) zdobywając w ten sposób robotnicze mistrzostwo kl. C.

W zawodach o mistrzostwo rezerw zwyciężyła Legja II, bijąc w finale Polonję II 4:1.

Y. M. C. A. — Varsovia 40:28 Drużyna Y. M. C. A. odniosła nadzwyczajny sukces, bijąc wice-mistrza Polski w stosunku 40:28 Varsovia z rezerwową obroną i bez zgrania w linji ataku; — Y. M. C. A. natomiast pokazała grę precyzyjną i szybką, zwłaszcza na skrzydłach ataku (Bednarek, Kiedrowski). Cała drużyna Y. M. C A oprócz M. Stajewskiego rekrutuje się z łodzian i temu należy zawdzięczać nagłą poprawę „klasy" jej na terenie Warszawy. Mecz sędziował St. Kostrzewski (czas gry 4 x 10 m.).

Polonia — Państw. In. W. F. 2:0 (15:8, 15:12) (p. siatkowa). Pierwszy z meczów towarzyskich w sezonie rozegrany według ostatnich przepisów P. Zw. G. Sp. Polonia wygrywa pewnie obie gry. Drużyna Instytutu słabsza w piłkach ściętych.

OSTATNIE WYNIKI ZAGRANICZNE

Mistrzostwa austrjackie Sportklub — W. A. C. 3:2, F. A. C. — Slovan 2:1, Nicholson — B. A. C 4:2, Rapid — Austria 2:2, Hertha — Admira 1:0, Vienna — Wacker 1:1. Hakoah—Victoria 21 1:0. Prowadzi nadal W. A. C. przed Admira.

Mistrzostwa węgierskie: Ferencvarosi — Vasas 9:0, III kerulet — Bastya 2:0. Hungaria — Nemzeti 4:0, Budas 33 — Kispesti 4:2, Ujpesti — Sabaria 6:5, Bockay — Somogy 2:1.

Mistrzostwo Niemiec I. F. C. Nürnberg — S. V. Fürth 3:0.

Mistrzostwa Czechosłowacji. Bohemians — Sparta 4:1, Slavia — Liben 4:3, Victoria—Cechie Karlin 3:1.

Feliks Więcek zamierza w roku przyszłym startować w „Tour de France" Czy zamiar swój wprowadzi w czyn nie wiadomo, gdyż w biegu dookoła Francji mogą startować jedynie zawodowcy.

Seidel, znany bokser łódzki rozpoczął obecnie intensywny trening. Szkoda wielka, że nie ma on równego wagą sparring — partnera.

Różne wiadomości

Narciarze polscy wezmą w roku bieżącym udział w mistrzostwach Szwajcarji i Francji.

Mistrzostwa bokserskie Polski odbędą się w Katowicach

Polskie kluby pływackie wojew. śląskiego wniosły do P.Z.P. protest przeciw ostatnio dokonanym wyborom na Wal. Zgrom. Śl O Z P. i postawiły wniosek o unieważnienie wyborów, które dały wynik krzywdzący stan posiadania polskich klubów w stosunku do klubów żydowskich i niemieckich.

Klub pływacki Delfin powstał w Warszawie z inicjatywy p. Semadeniego. Inauguracyjne walne zgromadzenie odbyło się w dniu 25 b. m.

Serbeński znany kolarz lwowski opuścił szeregi L. T. K. i M. i wstąpił do Pogoni

P. Posner, sekretarz Polskiego Kol. Sędziów, podał sie do dymisji.

Stanisław Luxenburg założyciel i środkowy pomocnik Warszawianki uzyskał na Uniwersytecie warszawskim stopień doktora medycyny.

Tomasz Lissowski ligowy obrońca Warszawianki odbywa służbę wojskową w Centralnej Szkole Kawalerji w Grudziądzu.

Gracz Śląska — Pałek został dożywotnio zdyskwalifikowany przez zarząd P. Z. P. N.

Warszawianka organizuje sekcję sportów zimowych pod kierownictwem znanego łyżwiarza p. Nehringa.

Frekwencja na zawodach sportowych w stolicy po wakacjach wzrosła znowu. We wrześniu liczba widzów wynosiła 137.342 (w sierpniu tylko 38.000), a w październiku 210.489 osób było obecnych na boiskach

Szereg poważnych konfliktów lekkoatletycznych, które wybuchły w ostatnich czasach na Górnym Śląsku, zmusiło P. Z. L. A. do wysłania specjalnej komisji, która na miejscu zbada obecny stan rzeczy.

Najlepsze rakiety polskie w r. 1928

Przegląd wyników i ocena graczy po ukończonym sezonie białego sportu

Detronizacja mistrzów — oto cechy charakterystyczne sezonu tennisowego w 1928 roku. Zjawisko to cieszyłoby nas, gdyby wypływało z polepszenia się klasy gry ich następców, lecz niestety, tak nie jest. Mistrzowie zostali zdetronizowani przedewszystkiem przez wiek lub zaniedbanie. Na ich miejsce przyszli młodzi, legitymując się pewnemi postępami, zbyt jednak małemi na rok pracy.

I jeszcze jedno jest smutne. W roku ubiegłym zamykaliśmy bilans... wspaniałemi nadziejami na przyszłość. Paru tennisistów wielkiemi krokami zdążało do osiągnięcia czołowej klasy. Łudziliśmy się, że wyrąbią oni Polsce okno na Europę. Nie spełnili oni tych nadziei, zatrzymali się jakgdyby w rozwoju, nie wykazując znacznego podniesienia się klasy. Natomiast wśród obecnej czołowej klasy niema niemal nikogo, kto mógłby w roku przyszłym prześcignąć dotychczasowych mistrzów, mistrzowie zaś niewielkie pewno już zrobią postępy.

Wyjątkiem jest Jędrzejowska. Ona jedna przewyższyła nasze oczekiwania, kroczyła naprzód z turnieju na turniej i daje niemal pewność, że już w roku przyszłym przerośnie tennisistki polskie o głowę. Nasze nadzieje opieramy jeszcze na dwu graczach. Maks Stolarow, mimo że nie dał z siebie tego, czego od niego oczekiwaliśmy, usprawiedliwia się częściowo tem, że egzamina maturalne zabrały mu za dużo czasu. Teraz w Berlinie, pracując pod okiem znakomitego Najucha, może w końcu wykrzesze z siebie tę klasę gry, którą oczekiwać możemy od jego talentu. Wielowieyski, który wskutek służby wojskowej nie grał w tym roku ani razu, też wyjeżdża zagranicę i powinien w krótkim czasie osiągnąć poziom extra klasy polskiej.

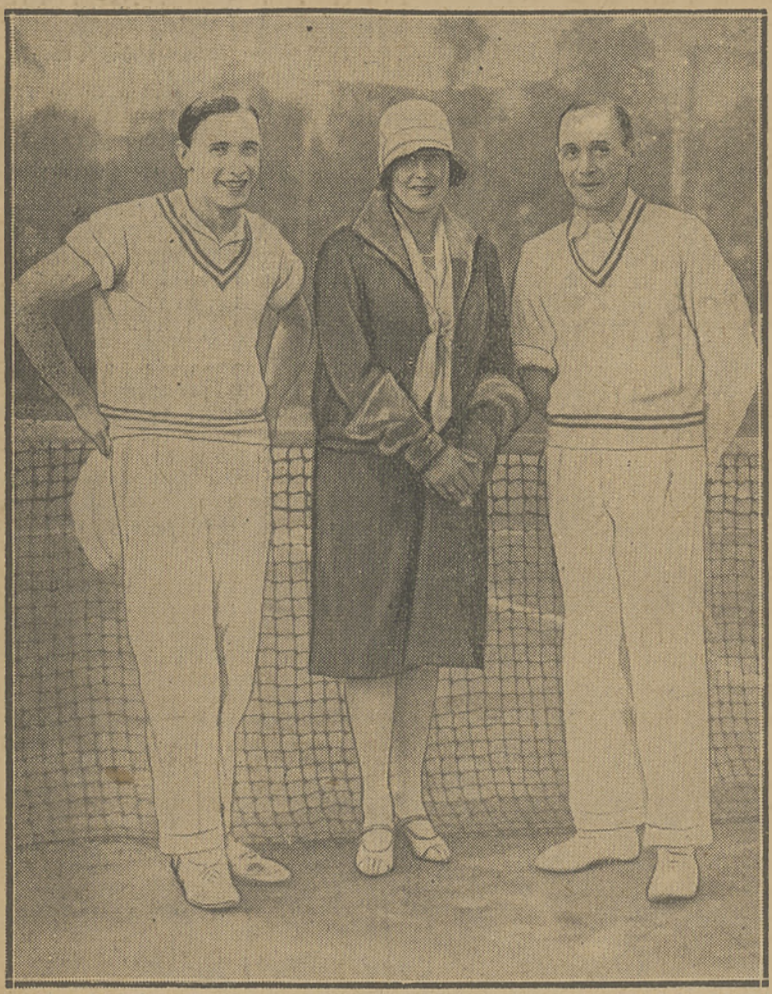
Najlepszymi graczami sezonu bieżącego byli Maks Stolarow i Czetwertyński. Mówimy najlepszymi, gdyż trudno z całą ścisłością powiedzieć, kto z nich był lepszy.

Czetwertyński ma pewną wyższość nad swym rywalem, uległ mu bowiem tylko raz jeden, a Warmińskiemu — drugi, bijąc zkolei M. Stolarowa, J. Stolarowa, Warmińskiego, Marszewskiego, Foerstera (2 razy), Lotha (2 r.) i Kruszewskiego (2 r.).

M. Stolarow przegrał aż czterokrotnie, przyczem trzy razy do graczy polskich: Czetwertyńskiego, Warmińskiego i J. Stolarowa. Czwarta porażka — do Macenauera — to raczej jego przewaga nad Czetwertyńskim, tak wspaniale grał wówczas mistrz polski ze świetnym Czechem. M. Stolarow ma na rozkładzie Czetwertyńskiego, J. Stolarowa (4 r.), Warmińskiego (3 r.), Marszewskiego (2 r.), Lotha i Kruszewskiego.

Zarówno więc Czetwertyńskiego jak i M. Stolarowa należy postawić na tym samym poziomie. Stolarow otrzymuje pierwszeństwo przed swym rywalem jedynie wskutek zdobycia tytułu mistrza Polski.

Stolarow zrobił istotnie duże postępy w roku bieżącym, nie takie jednak, jakich mogliśmy się od niego spodziewać. Zawodzą u niego przedewszystkiem siły fizyczne. Słabo również rozgrywa partję pod względem taktycznym i nie umie wyzyskać słabych stron przeciwnika. Jeżeli natomiast chodzi o technikę piłki, to nie ma równych sobie w Polsce.



ŁÓDZKIE GWIAZDY TENNISOWE
Maks Stolarow, Wiera Richter i Jerzy Stolarow.

Przeciwieństwem Stolarowa do pewnego stopnia jest Czetwertyński. Niezwykle wytrzymały, świetnie biegający, spokojny, umiejętnie wyzyskujący błędy, przyszedł do siebie po niedawnej chorobie serca i operacji ślepej kiszki nader szybko, a nawet zdołał nadać pewien szlif szlachetny swoim piłkom, zwłaszcza w grze przy siatce.

Trzecie miejsce należy się Warmińskiemu, co nie jest dlań zaszczytne, jeżeli się zważy, że młody ten gracz wynikami swemi na początku sezonu był predestynowany do lepszej lokaty. Tymczasem jest on nietylko trzeci, ale tworzy wraz z J. Stolarowem i Marszewskim grupę, wyraźnie odbijającą się od pierwszych dwuch. Warmiński ma jednak za sobą wygraną z najlepszymi polskimi tennisistami i to go stawia na czele tej grupy. Pokonał on po razie — M. Stolarowa i Czetwertyńskiego; zwyciężył nadto Marszewskiego i J. Stolarowa, nie przegrywając do nich ani razu.

Plamą na honorze tennisowym młodego poznańczyka, świadczącą o wybitnej nierówności jego formy i nie pozwalającą stawiać mimo jego młodego wieku żadnych horoskopów na przyszłość, są przegrane z Foersterem, Goldsteinem, Steinerem i Tarnowskim. Trudno, dopóki Warmiński nie nauczy się backhandu, nie posiądzie — co trudniejsze — tajemnicy pewnej twardości psychicznej, odporności na niepowodzenia — nie możemy mu przepowiadać wielkiej przyszłości.

J. Stolarow i Marszewski nie wygrali ani razu z Warmińskim i jeżeli chodzi o wyniki, to stoją oni bardzo blisko siebie. J. Stolarow ma wśród swych zwycięzców same znane nazwiska czołowych graczy: M. Stolarowa, Czetwertyńskiego, Marszewskiego i Warmińskiego. Marszewski uległ tym samym graczom z dodatkiem jeszcze Foerstera i Lotha.

J. Stolarow zwyciężył Marszewskiego (2 r.), M. Stolarowa, Lotha, Foerstera, Goldsteina i Nedbalka, Marszewski za to ma na rozkładzie J. Stolarowa, Foerstera, Steinera, Miziewicza, Kruszewskiego, Szczerbińskiego. Jeżeli się zważy, że zrównanie klasy obu rywali (w roku ubiegłym Stolarow pierwszy, Marszewski — czwarty) nastąpiło skutkiem pewnej poprawy gry u Marszewskiego (wydłużenie piłek i znaczny postęp w volleyach) i znacznego spadku u Stolarowa, jeżeli nadto weźmiemy pod uwagę, że w mistrzostwie Polski Marszewski pobił swego rywala, czwarte miejsce należy się jednak Marszewskiemu, a piąte Jerzemu Stolarowowi.

Tu się kończy nasza extra klasa. Tych pięciu było już w roku ubiegłym na czołowych miejscach i nie miało właściwie rywali; a w roku bieżącym też przerastają oni o głowę następnych.

Jako najbliższych im klasą i jednocześnie tworzących wyraźną trzecią grupę, należy uważać Tarnowskiego, Lotha i Foerstera. Ostatnie miejsce w tej trójce zajmuje Tarnowski tylko wskutek małej ilości gier i bardzo nierównej formy. Tarnowski, gracz o najlepszem uderzeniu w Polsce, trenuje stanowczo za mało. Jego pierwszy występ to przegrana do Szczerbińskiego. Gdy zaczął trochę grać, pokonał Warmińskiego, Miziewicza i Marszewskiego, przegrał zaś do Lotha. Gdyby Tarnowski pracował nad sobą choć trochę, zająłby miejsce na czele tej trójki, gdyby pracował dużo — byłby może mistrzem. Ale gracz o tak słabych nerwach i o takiej ilości double faultów, może nawet w Polsce być zaledwie na ósmem miejscu. Wyniki i wewnętrzne przekonanie każą nam postawić Lotha przed Foersterem. Foerster przegrał tylko ze Stolarowem J., Czetwertyńskim i Marszewskim, Loth uległ poza wymienionemi M. Stolarowowi i... Goldsteinowi. Foerster pokonał Warmińskiego i Marszewskiego, Loth Marszewskiego, ale i Foerstera (nadto Stahla i Tarnowskiego). Foerster utrzymuje się na poziomie jedynie dzięki ogromnej rutynie, postępów w grze nie robi żadnych. Loth zrobił ogromny krok naprzód i jest dzisiaj najlepszym graczem przy siatce w Polsce.

Na dalszych miejscach postawilibyśmy Kruszewskiego, Miziewicza i Goldsteina. Na czele może Goldsteina, gdyż ma on na rozkładzie Warmińskiego i Lotha, a przegrał jedynie z J. Stolarowem. Potem szedłby Kruszewski, który pokonał Miziewicza, Stahla i Szczerbińskiego, a uległ braciom Stolarowym, Marszewskiemu i Czetwertyńskiemu, Miziewicz wreszcie wygrał ze Szczerbińskim, przegrał z Kruszewskim, Marszewskim, Szczerbińskim i Tarnowskim.

Na tem kończyłaby się lista graczy, należących do tak zwanej extra-klasy polskiej. Gdy w roku ubiegłym można było zakwalifikować do niej 16 graczy, dziś musimy się ograniczyć do skromnej cyfry jedenastu. Nie świadczy to korzystnie o rozwoju białego sportu. Z graczy, którzy mogliby jeszcze należeć do niej, wymienić trzeba Steinerta, Stahla, Szczerbińskiego, Leiblinga, no i przedewszystkiem Kuchara, który w roku bieżącym wcale nie grywał.

Wśród pań na pierwszy plan wybijają się trzy tennisistki lepsze o wiele klas od pozostałych: Dubieńska, Jędrzejowska i Richterówna.



MISTRZOWSKA PARA POLSKI
Stanisław Czetwertyński i Jędrzejowska.

Richterówna znajduje się dopiero na trzeciem miejscu. Wielokrotna i niepokonana mistrzyni Polski, zawdzięcza to znacznemu podwyższeniu się klasy swych rywalek i własnemu lenistwu. Nie trenowała ona niemal wcale i srogo za to odpokutowała.

Wanda Dubieńska przeszła świetną zaprawę w Katowicach, a wspaniały talent Jędrzejowskiej rozwinął się imponująco i nadspodziewanie. To też Richterówna przegrała i do Dubieńskiej i do Jędrzejowskiej, nie zwyciężając ich ani razu. Dubieńska pokonała i Jędrzejowską i Richterównę, przegrała jedynie z Neppach, mistrzynią Niemiec z r. ub. w zaszczytnym stosunku. Jędrzejowska jednak już teraz podobno prześcignęła mistrzynię, choć z jej ręki poniosła w Polsce same porażki.

Czwarte miejsce zajmuje znowu bezkonkurencyjnie w stosunku do pozostałych tennisistek Poradowska. Przegrała ona z Richterówną, Dubieńską i Orzechowską, pokonała Scarpową, K. Richterównę. Dalsze miejsca zajmować powinny Boniecka, Orzechowska, Groblewska i Scarpowa.

W grze podwójnej bracia Stolarow, mimo zwycięstw nie są już tak bezkonkurencyjnymi jak w roku ubiegłym. Czetwertyński i Miziewicz, a przedewszystkiem Loth — Marszewski są nader groźnymi przeciwnikami i już w roku przyszłym niewiadomo, kto będzie mistrzem Polski. Jako czwarta z rzędu para kroczy zdecydowanie Steiner — Warmiński.

Ostatecznie więc klasyfikacja przedstawia się następujące:

Panowie: 1) Maks Stolarow, 2) Czetwertyński, 3) Warmiński, 4) Marszewski, 5) J. Stolarow, 6) Loth, 7) Foerster, 8) Tarnowski, 9) Goldstein, 10) Kruszewski, 11) Miziewicz.

Panie: 1) Dubieńska, 2) Jędrzejowska, 3) Richterówna, 4) Poradowska.

Gra podwójna: 1) Bracia Stolarow, 2) Loth, Marszewski 3) Czetwertyński, Miziewicz, 4) Steiner, Warmiński.

(str).

Wanda Dubieńska (Kraków)

Kilka uwag o ubiegłym sezonie tennisowym

Tegoroczne turnieje tennisowe wykazały niebywały wprost rozwój „białego sportu" w Polsce. Najlepiej świadczy o tem rekordowy udział uczestników. Nie było też niemal miasteczka w Polsce, które, rozporządzając choćby jednym kortem nie urządziłoby jakiegoś „mistrzostwa". Szczególnie liczny udział uczestników wykazał turniej Legji warszawskiej ze swojemi 160 zgłoszeniami.

Rozwój ten zastał Polski Związek Lawn-Tennisowy zupełnie nieprzygotowanym do nowych zadań, które się wskutek wzmożonego zainteresowania wyłoniły. W związku z tem turnieje nie spełniają już swych głównych zadań, przedewszystkiem podniesienia klasy graczy.

Wyobraźmy sobie bowiem w Polsce turniej przy współudziale około 100 graczy, a więc turniej, w którym tennisiści dobrzy zmuszeni są rozgrywać partje z graczami częstokroć początkującymi. Na rezultaty długo czekać nie trzeba. Przychodzą finały, najlepsze rakiety grają poniżej swej zwykłej formy i są zniechęcone przeciągającemi się zawodami. Nic w tem dziwnego: turniej, który trwa 8 do 10 dni musi w rezultacie znużyć najbardziej nawet wytrwałego zawodnika.

Środkiem mogącym zaradzić przeciąganiu się turniejów jest ograniczenie zgłoszeń, co uczyniono po raz pierwszy w mistrzostwie Polski, jednak tylko w grze pojedyńczej panów. Naszem zdaniem do mistrzostw powinni być dopuszczeni jedynie gracze pierwszej klasy w liczbie około 60, co jest już dość wiele, jak na nasze stosunki. Aby jednak nie pozbawiać reszty możności walki z lepszymi graczami powinny być stworzone osobne konkurencje drugiej klasy, w których finaliści dopuszczani byliby do następnych mistrzostw.

W żadnym bowiem razie nie powinno się zniechęcać narybku, który jest szczególnie pożądany w tennisie, jako sporcie mało popularnym. Należy też o tem pamiętać, że tennis w Polsce jest sportem najkosztowniejszym i wymagającym od graczy mających wybitne ambicje sportowe wielkich ofiar pieniężnych, dużo czasu i wytrwałej pracy.

W tych warunkach szczególnie niemile uderza fakt braku wszelkiej pomocy ze strony tych kół, które do udzielania tejże są najbardziej powołane. Brak więc inicjatywy w urządzaniu spotkań międzynarodowych, międzymiastowych z drużynami zagranicznemi, nie sprowadza się też wybitnych trenerów, jakkolwiek powszechnie wiadomo, że w żadnym sporcie mowy być nie może o postępie bez ciągłej styczności z silniejszymi przeciwnikami. Spotkań takich nie zastąpi wysłanie jednego lub dwu graczy na krótki okres czasu zagranicę, gdyż reszta tennisistów pozostaje nadal na swym dotychczasowym poziomie.

Tę zasadę zrozumiały dawno inne związki sportowe, jak lekka atletyka, szermierka, pływactwo i zastosowały ją w praktyce. Związki te, dbając o formę zawodników, starają się podnieść ogólny poziom sportowy przez sprowadzanie wypróbowanych trenerów. Przez ciągłe spotkania międzynarodowe zaś utrzymują kontakt z zagranicą.

Jak się ma w Polsce sprawa z tennisem? Powiedzmy sobie szczerze: opłakanie.

Oprócz bowiem corocznych smutnych występów w Davis-Cupie mamy tylko niezwykle częste rozgrywki z Gdańskiem, usprawiedliwione chyba bliskością geograficzną tegoż miasta od Warszawy, a nie klasą tamtejszych tennisistów. Wreszcie jedno spotkanie z drugą klasą węgierską. I to wszystko.

Już zasługą czysto osobistą Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie i Poznaniu było sprowadzenie wybitnych graczy czeskich i niemieckich, jak Macenauer, Malecek, Nedbalek, Bräuer, Lorenz i Neppach, z którymi czołowa klasa polska osiągnęła piękne wyniki.

Zdumiewające jest również pominięcie pań w dotychczasowych naszych spotkaniach międzynarodowych. A szkoda, bo polski tennis kobiecy jest więcej zbliżony do klasy europejskiej, niż męski i w osobach Richterówny, Dubieńskiej, Jędrzejowskiej mógłby przynieść parę punktów reprezentacji polskiej, a zarazem pozyskać zagranicą popularność dla polskiego tennisu.

Dotychczas bowiem jesteśmy zagranicą mało znani, a zaproszenie naszych czołowych graczy na tamtejsze turnieje należy do rzadkości. To też niemile musi zdziwić postępek Polskiego Związku Lawn-Tennisowego, który zignorował zaproszenie na tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa niemieckie w Hamburgu. Była tam dopuszczona jedynie pierwsza klasa światowa, a więc już sama możność wzięcia udziału w takim turnieju byłaby zaszczytem nielada. I mogłaby wreszcie wybić polskiemu tennisowi tak pożądane „okno na zachód".

Do podniesienia poziomu zawodników przyczyniłoby się może najbardziej sprowadzenie przez P. Z. L. T. conajmniej dwu dobrych trenerów, którzy objeżdżając poszczególne ośrodki sportowe oddaliby nieocenione usługi naszemu tennisowi. Wprawdzie i dzisiaj sprowadzają bogatsze kluby trenerów, ale są to przeważnie gracze niskiej klasy, gdyż albo klub obawia się ryzyka ogromnych gaż, albo też poszczególne związki zawodowe lekceważąc polski sport tennisowy przysyłają takich trenerów, którzy u siebie nie mogą otrzymać engagement.

Jedynym wyjątkiem chwalebnym była krótka, ale bardzo owocna gościna w Krakowie trenerów tej klasy co Burianek i Erber. Gdyby sprawą ta zajął się szczerze P. Z. L. T. zmniejszyłoby się ryzyko klubów z jednej strony, z drugiej zaś strony zyskaliby na tem mniej zamożni gracze, dla których w obecnych warunkach gra z trenerami jest rzeczą niedostępną.

Takie to zadania czekają P. Z. L. T., który przy dobrych chęciach mógłby przyczynić się skutecznie do podniesienia ogólnej klasy tennisowej, przynajmniej do tej wyżyny, na jakiej oddawna znajdują się już inne sporty w Polsce.



WANDA DUBIEŃSKA
pierwsza tennisistka Polski.



WITOLD HORAIN
mistrz juniorów.



PRZEMYSŁAW WARMIŃSKI
trzeci gracz Polski.



JAN LOTH
najlepszy polski gracz przy siatce.



WŁODZIMIERZ MARSZEWSKI
świetny gracz starszej generacji.

Marjan Strzelecki

Co mówią cyfry czteroletniej walki o „Łucznika"

Cztery lata walk o „Łucznika" prof. Wittiga — to kopalnia materjału do obserwacji, statystyki i wniosków na przyszłość.

Głównym motywem tej walki jest oczywiście zmaganie się dwu klubów—potentatów o miano najlepszego w dziedzinie lekkiej atletyki. Każdy miłośnik sportu wie dobrze, iż chodzi tu o rywalizację A. Z. S. i Polonii, rywalizacje, która trzymając wszystkich w napięciu przez 4 lata nie pozwala dziś jeszcze wysnuć żadnego decydującego wniosku o jej rozstrzygnięciu.

Bo i kto zaręczyć może, że obecny stosunek punktów 215:211 na korzyść akademików daje rękojmię ostatecznej ich wygranej? Wszak rok temu A. Z. S. miał przewagę 15 pkt., zniwelowaną dziś do 4 zaledwie!

Z drugiej zaś strony nie można przewidzieć również, czy Polonia zdoła nadrobić tę niewielką zdawałoby się różnicę. Wszak w grę wchodzą tu i inne kluby, które już w ostatnim roku poważnie osłabiły hegemonję dwu niedoścignionych dotąd rywalek, a w 1929 mogą zgotować światu sportowemu niejedną sensację.

Krótko mówiąc, u progu ostatniego sezonu walki staniemy tak samo nieświadomi wyniku, jak byliśmy tego niepewni w roku 1925-ym. Jedno jest tylko pewne, iż za rok „Łucznik" znajdzie się na stałe w lokalu A. Z. S. lub Polonii, gdyż nawet teoretycznie żaden z klubów nie może wyrównać różnicy punktów, jaka dzieli je od dwu wymienionych.

*

Jeżeli rzucimy okiem wstecz na całokształt czteroletnich mistrzostw Polski w lekkiej atletyce, rozgrywanych na boiskach całego kraju, przed oczyma wyrośnie nam cień zawodnika, który stał się bohaterem tych zmagań.

Jest nim Antoni Cejzik z Polonii, as atutowy nietylko swego klubu, lecz i całej lekkiej atletyki polskiej.

Piętnastokrotny zwycięzca w mistrzostwach Polski, zdobywca siedmiu drugich i trzech trzecich miejsc, nie licząc udziału w sztafetach, które zdobywały punkty. — Cejzik w okresie 1925 — 1928 sam zarobił dla Polonii 81½ pkt. Jest to więcej, niż zdziałali wszyscy lekkoatleci stojącej na 3-cim miejscu Warszawianki, więcej — niż kluby Warta i Cracovia razem!

Opokę, na której Cejzik opiera swe sukcesy punktowe stanowi jego talent do wielobojów. Kto jest w nich rekordzistą bezkonkurencyjnym może równocześnie postarać się o zajęcie drugich i trzecich miejsc w mistrzostwach indywidualnych. Tak właśnie pracował Cejzik dla Polonii, startując z powodzeniem w sprintach, skokach, rzutach i płotkach, a monopolizując wieloboje.

Wynikiem tego był „zbiór" takiej ilości punktów, która stanowi 40% całego dorobku Polonii i decyduje wyłącznie o jej czołowem stanowisku obok A. Z. S Bez Cejzika, bowiem Polonia musiałaby się zadowolnić dobrem drugiem miejscem ze 128 pkt.

Niemniej rasową sylwetką w historji walk o „Łucznika" jest Stefan Kostrzewski, pierwszy bojownik akademików, a drugi z kolei po Cejziku co do ilości zdobytych przez 4 lata punktów.

Zakres uzdolnień Kostrzewskiego obejmował tylko biegi średnie i płotki, co nie przeszkodziło mu, w tym mniejszym od Cejzika repertuarze, zdobyć 10 mistrzostw Polski (oraz 5 w sztafetach) i zająć 5 drugich miejsc. Przyniosło to bilansowi A. Z. S, w sumie pokaźną ilość 46½ pkt.

Kostrzewski, jako typowy arystokrata naszej lekkiej atletyki stawał niemal tylko do tych konkurencyj, gdzie miał szanse zdobycia jednego z dwu pierwszych miejsc. Trzecie „wyrabiali" zawodnicy mniej głośni, których A. Z. S. miał zawsze więcej, niż inne kluby.

Bezkonkurencyjnym trzecim zbieraczem punktów jest Władysław Dobrowolski (A. Z. S.), zdobywca 35 pkt.

Poszczególne lata walki o „Łucznika" przedstawiają się jak następuje: 1925 — Polonia 55, A. Z. S. 52, Warszawianka 14, A. Z. S. Poznań 10, Cracovia 8; 1926 — A. Z. S. 62, Polonia 60, Pogoń 16, Warta 8, Warszawianka i Cracovia po 3; 1927 — A. Z. S. 63, Polonia 47, Pogoń 19, Warszawianka 16, Sokół Piotrków 13; 1928— Polonia 49, A. Z. S. 38, Warszawianka 33, Warta 24, Cracovia 15

Ostateczna punktacja: A. Z. S. 215 p., Polonia 211 p., Warszawianka 66 p., Warta 44 p., Pogoń 37 p. i Cracovia 24 pkt.

Stosunek punktów zdobytych w poszczególnych latach przez dwa czołowe kluby i wszystkie inne razem jest następujący: 1925 — 107:60, 1926 — 122:40, 1927 — 110:71, 1928 — 87:99. A więc apogeum potęgi A. Z. S. i Polonii w 1926 r., i stopniowy zanik ich hegemonji w latach późniejszych.

Trzy główne kluby stołeczne: A. Z. S., Polonia i Warszawianka, oraz Varsovia i Orzeł Biały, które uzyskały tylko 5 pkt., tak ustosunkowały swą zdobycz punktową do pozostałych klubów z całej Polski: 1925 — 126:41, 1926 — 125:37, 1927—126:55, 1928—122:64. Przewaga Warszawy, aczkolwiek słabnie jest jednak wciąż jeszcze potężna.

Pogoń, nie dopuszczona do mistrzostw w roku bieżącym, straciła możność zajęcia 4-go miejsca w tabeli 4 lat walk o „Łucznika".

Górski, doskonały miotacz z Piotrkowa, który potrafił zebrać 13 pkt. w 1927 r. i zdobyć dla klubu swego przez to zaszczytne szóste miejsce (w tabeli 4 lat), zniknął nagle z kronik sportowych.

Zajął on 5 pierwszych miejsc (oraz wsparł dwa razy zwycięskie sztafety), 4 drugie i 1 trzecie. Startował w sprintach, płotkach, skoku wdal, rzucie oszczepem i wielobojach.

Czwarte i piąte miejsce zajmują wspólnie z 29 pkt. ś. p. Freyer i Urbaniak (Warta) Pierwszy z nich zdobył z tego 7 w barwach I. F. C. Katowice, a 22 dla Polonii. Był ośmiokrotnym mistrzem Polski w biegach 5 i 10 klm., naprzełaj i maratonie. Urbaniak jest pierwszym w tabeli punktowej zawodnikiem pozawarszawskim, któremu udało się zbliżyć do asów Polonii i A. Z. S Specjalnością poznańczyka były rzuty wszystkich rodzajów oraz wieloboje.

Powyżej 10 pkt. zdobyli: Sikorski 21½, Malanowski 19½, Szenajch 19, Rothert 18½, Baran i Adamczak po 18, Foryś i Szydłowski po 15, Korolkiewicz 14½, Heljasz 13, Trojanowski 12½, Górski, Wieczorek i Nowosielski po 12, Weiss 11½ i Sarnacki 11 pkt.

Ogółem w ciągu czterech lat w protokułach mistrzostw Polski zanotowano 75 nazwisk zawodników, którzy zajęli jedno z trzech pierwszych miejsc. Najmniejsza ilość, bo 28 pracowało na punkty w roku 1926, podczas gdy trzy inne lata miały aż po 39 zwycięzców.

*

Jakie konkurencje były najpewniejszą domeną każdego z dwu rywalizujących klubów, jakie znów stanowiły ich najsłabsze punkty?

A. Z. S opanował najbardziej sztafety, które też przyniosły mu łącznie 48 pkt. i rekord w postaci czterech kolejnych zwycięstw w sztafecie 4x400 mtr.

Indywidualny sukces, jedyny w swoim rodzaju, osiągnął Kostrzewski, będąc czterokrotnie pierwszym w biegu 400 mtr przez płotki i 800 mtr. W tym ostatnim, razem z innymi kolegami zdobył on 75% możliwych punktów (18) dla A. Z. S.

Dalszą specjalnością akademików był, trzykrotnie przez nich wygrany bieg 110 mtr. przez płotki. w którym obsadzali oni prócz tego stale drugie miejsca. Efekt punktowy — 17 pkt.

Teraz kolej na strony słabe i tu podkreślić trzeba przedewszystkiem „złą hodowlę" biegów długich (5 i 10 klm., maraton oraz naprzełaj), które podczas minionego czterolecia widziały tylko dwu członków A. Z. S. na trzecich zaledwie miejscach Nie bierzemy tu naturalnie pod uwagę weryfikacji formalnej maratonu w 1925 r., głośnej z przekreślenia trudu sportowego dwu faktycznych wtedy zwycięzców. Tak więc z 96 pkt. możliwych tu do zdobycia (16 razy po 6 pkt.) akademicy zdobyli w rzeczywistości jedynie 3!

Drugą ich bolączką były rzuty młotem i kulą, z których żaden punkt nie został zapisany na dobro A. Z. S.

Polonia, opierająca się na Cejziku, w jego specjalnościach miała oczywiście swój monopol punktowy. Pięciobój dostarczył mu pola do szczególnego popisu i powtórzenia rekordu Kostrzewskiego przez 4 kolejne zwycięstwa Gdy dodamy do tego trzy pierwsze miejsca Cejzika w 10-boju i pracę innych kolegów, wieloboje przyniosły Polonii w sumie 54 pkt., czyli więcej o 10 pkt., niż zarobiła czwarta zkolei Warta przez 4 lata, we wszystkich konkurencjach mistrzostw Polski.

Trójskok był, obok wspomnianych sukcesów Kostrzewskiego i Cejzika, czwartą i ostatnią konkurencją wygrywaną przez jeden i ten sam klub w ciągu 4 lat. Z 24 możliwych — Polonia zgarnęła tu 15 punktów do swego bilansu. Pokaźną paczkę 28 pkt. dostarczyły jej też sztafety.

Piętą achillesową Polonii był rzut oszczepem i skok o tyczce. Protokuły mistrzostw nie zawierają w tych konkurencjach ani jednego nazwiska jej zawodnika Nie o wiele lepiej rzecz się miała z biegami średniemi 800 i 1500 mtr., które podobnie jak akademikom biegi długie, przyniosły Polonii zaledwie dwa trzecie miejsca w bieżącym dopiero roku.

Oprócz 800 mtr., 400 mtr. przez płotki, sztafety 4 x 400 mtr. trójskoku i pięcioboju, A. Z. S. i Polonia wspólnie zmonopolizowały w swem ręku zwycięstwo i drugie miejsce w biegu 110 mtr przez płotki.

ZWYCIĘZCY W MISTRZOSTWACH POLSKI

Konkurencja	1925	1926	1927	1928
bieg 100 mt.	Szenajch	Dobrowolski	Dobrowolski	Szenajch
„ 200	Rothert	Dobrowolski	Szenajch	Szenajch
„ 400	Rothert	Rothert	Kostrzewski	Biniakowski
„ 800	Kostrzewski	Kostrzewski	Kostrzewski	Kostrzewski
„ 1.500	Foryś	Foryś	Foryś	Malanowski
„ 5.000	Freyer	Sawaryń	Freyer	Kusociński
„ 10.000	Freyer	Sawaryń	Freyer	Sarnacki
„ maraton	Kuczmarzyk	Freyer	Freyer	Buczyński
„ naprzełaj	Łukaszewicz	Freyer	Freyer	Kusociński
płotki 110 mt.	Cejzik	Kostrzewski	Dobrowolski	Trojanowski
„ 400	Kostrzewski	Kostrzewski	Kostrzewski	Kostrzewski
sztafeta 4x100	Polonia	A.Z.S.	A.Z.S.	Warszawian.
„ 4x400	A.Z.S.	A.Z.S.	A.Z.S.	A.Z.S.
skok w dal	Dobrowolski	Sikorski	Sikorski	Nowak
„ w wyż	Cejzik	Trojanowski	Mierzejewski	Mierzejewski
„ o tyce	Adamczak	Rzepka	Adamczak	Adamczak
trójskok	Cejzik	Sikorski	Sikorski	Sikorski
rzut młotem	Cejzik	Cejzik	Górski	Cejzik
„ kulą	Cejzik	Baran	Górski	Heljasz
„ dyskiem	Szydłowski	Baran	Baran	Szydłowski
„ oszczepem	Gruner	Gruner	Snakulski	Gierałtowski
oburącz kulą	~	~	Urbaniak	Heljasz
„ dyskiem	~	~	Górski	Heljasz
„ oszczepem	~	~	Szydłowski	Bolinski
pięciobój	Cejzik	Cejzik	Cejzik	Cejzik
dziesięciobój	Adamczak	Cejzik	Cejzik	Cejzik
chód 2 klm.	Ptaszycki	~	~	~
bieg z przeszkod.	~	~	~	Sarnacki

Urbaniak osiągnął swojego rodzaju rekord jako zdobywca 14 trzecich miejsc. Jedno zwycięstwo i 4 drugie lokaty wpisały razem nazwisko dzielnego poznańczyka 19 razy do protokułów mistrzostw.

Adamczak, najstarszy nasz czynny lekkoatleta, w 1925 roku zwyciężył prócz tyczki w dziesięcioboju i był trzecim dyskobolem.

Baran miał wszelkie szanse zdobycia w r b. powyżej 10 pkt. i wysunięcia się na czwarte miejsce przed ś. p. Freyera i Urbaniaka.

Trojanowskiego nazwać można największym pechowcem mistrzostw Polski. Przez trzy lata z rzędu w biegu 110 mtr. przez płotki coraz to inny rywal zabierał mu z przed nosa pierwsze miejsce Dopiero rok 1928 przyniósł cierpliwemu i pracowitemu Trojanowskiemu zasłużony tytuł mistrza.

Rothret był obok Cejzika najpracowitszym zawodnikiem Polonii. Startując tylko w mistrzostwach w ciągu dwu lat zdołał zebrać 18½ pkt Gdyby brał on udział w pozostałych dwu latach z połowicznym choćby powodzeniem, wynik około 29 pkt. postawiłby Rotherta na 4 miejscu obok Freyera i Urbaniaka.

Tylko cztery nazwiska powtarzają się w protokułach skoku o tyczce przez cztery lata. Trzema punktowemi miejscami dzielili się stale: Adamczak 11 p., Rzepka 7 p., Wieczorek i Majtkowski po 3 pkt

Bieg maratoński miał natomiast u swej mety aż 10 różnych zawodników na trzech pierwszych miejscach. Dwukrotnie zwyciężył Freyer, mając za sobą Wawrzyna.

Magistrat warszawski przystępuje na wiosnę roku przyszłego do budowy pierwszego w Polsce basenu pływackiego dla dzieci i młodzieży.

Polski Związek Narciarski ustalił ostatecznie, że podczas międzynarodowych narciarskich mistrzostw Europy, które odbędą się w dniach od 5—10 lutego roku przyszłego, zorganizowany zostanie wojskowy patrolowy bieg drużynowy na przestrzeni 25 klm. ze strzelaniem. Udział zespołów Czechosłowacji, Rumunji i Niemiec jest już niemal zapewniony.

XIII-sty KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Która drużyna walczyła w lidze najbardziej po dżentelmeńsku

Po 9-ciu miesiącach ciągnącej się bez przerwy młocki piłkarskiej o mistrzostwo Ligi, rozgrywki te znalazły w ubiegłą niedzielę nieoficjalne rozwiązanie Na tronie piłkarskim zasiadła po raz drugi krakowska Wisła, która mimo wielotygodniowego zepchnięcia przez Wartę na plan drugi, we wspaniałym zrywie finiszowym udowodniła niezbicie, że jest rzeczywiście najlepszą drużyną polską. W walce o zaszczyt zdobycia palmy pierwszeństwa jedyna tylko Warta stanowiła groźną dla Wisły rywalkę. Katowicki I. F. C. zagrażał mistrzowi tylko w pierwszej kolejce rozgrywek, a Legja, Cracovia, Pogoń, Polonia czy Turyści stanowiły raczej tło walki o najwyższy tytuł piłkarski.

Druga połowa tabeli z Warszawianką, Czarnymi, Ruchem i Ł. K. S-em była forpocztami trzech straceńców, skazanych na tragiczny spadek do klasy A.

Tak oto przedstawia się pobieżnie bilans 210-ciu meczów mistrzowskich, rozegranych na boiskach Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Torunia i Górnego Śląska.

Ale bilans ten to jeszcze nie wszystko. Przemawia on bowiem najbardziej jak tylko można jednostronnie: językiem suchych cyfr.

A przecież każdy prawie mecz ma swoją historję — bohaterskie zmagania się tej czy innej drużyny z przeciwnościami losu, świetną kondycją przeciwnika, własną słabością, zmęczeniem podróżą, czy znużeniem psychicznem.

Na boisku, a tembardziej na trybunach nikt nie pyta czy gracz jest niedysponowany, nikogo nie obchodzą jego troski codzienne i zmartwienia lub dokuczliwe niedomagania fizyczne.

Jeszcze trudniejsza rola, niż pojedyńczego piłkarza czeka na meczu całą drużynę. Bo przecież wystarczy jeden gracz, którego ponosi temperament czy niskie instynkta, aby zupełnie zmarnować świetny dorobek gry fair pozostałych 10-ciu partnerów.

Ponieważ jednak piłka nożna jest grą zespołową i podkreśla się jej charakter zbiorowy pod każdym względem, dlatego też w dziedzinie dżentelmeńskiego zachowania się na boisku wymagać należy równie starannego doboru graczy, jak w dziedzinie techniki, szybkości, siły fizycznej czy wiadomości taktycznych.

Polskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej pragnąc możliwie silnie podkreślić moment walczenia przez drużyny sposobami możliwie lojalnemi, ufundowało trzy nagrody honorowe, dla zespołów uznanych za grające najbardziej fair.

Procedura zdobycia owych nagród przedstawia się bardzo ciekawie. Opierać się ona będzie mianowicie na oficjalnych protokułach sędziowskich z każdego meczu ligowego, oraz na opinji osobistej wszystkich sędziów, którzy w r. b. prowadzili zawody ligowe. Owe dane rozpatrzy specjalna komisja Polskiego Kolegjum Sędziów P. N., która ostatecznie rozstrzygnie, które kluby zostaną nagrodzone.

Redakcja „Przeglądu Sportowego" uważa, że jednak suche dane protokułów to jeszcze nie wszystko; że w sprawie tej ma może najwięcej do powiedzenia właśnie każdy widz, przed którego oczyma przejawiło się tydzień po tygodniu wszystkie 15-cie drużyn ligowych.

Bo jakkolwiek każdy prawie idzie na mecz z ciepłem sercem dla tej, czy innej drużyny, jednak przyznać trzeba, że z chwilą kiedy mecz się skończy i minie trans widowiskowy, w świadomości widza budzą się objektywne refleksje na temat walorów zarówno czysto sportowych jak i moralnych każdego z przeciwników.

Dlatego też „Przegląd Sportowy" ogłasza swój trzynasty **konkurs: O miano piłkarzy-dżentelmenów.**

Warunki konkursu brzmią: na załączonym obok kuponie należy wypisać nazwę klubu (tylko jednego), który zdaniem czytelnika zachowywał się w ciężkich walkach ligowych najbardziej po dżetnelmeńsku, zarówno w czasie świetnych zwycięstw i powodzenia, jak podczas bolesnych klęsk i tak często niesprawiedliwie krzywdzących wydarzeń boiskowych.

Dalej trzeba wpisać swoje nazwisko, imię i dokładny adres, wyciąć kupon, nalepić na zwykłą kartę pocztową i wysłać pod adresem:

„Przegląd Sportowy", Warszawa, ul. Jasna 10.

Kupon wypełniony musi być czytelnie, bez przekreśleń; wszelkie odpowiedzi nadsyłane w listach, nie na kuponie nie będą uwzględniane.

Po zamknięciu głosowania **w dniu 19-go grudnia r. 1928-go o godz. 20-ej,** nastąpi obliczanie głosów, ustalenie kolejności zwycięskich klubów, oraz rozlosowanie między Czytelników **50-ciu nagród,** 10-ciu pieniężnych po 10 złotych i 40-tu książkowych.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI
WARSZAWA GÓRSKA 9

KOMUNIKAT P. Z. P Nr. 103/16.
Komisja sportowa.

Podaje się do wiadomości uchwalone przez K. S. uzupełnienia regulaminu sportowego P. Z. P., zaznaczając, że w myśl statutu uzyskują one moc obowiązującą o ile w ciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia nie zostanie zgłoszony sprzeciw przez kluby reprezentujące conajmniej 10 głosów na zjeździe delegatów

1) Art. 4[1]. O ile zapowiedzi zawodów o mistrzostwo inaczej nie stanowią, ostatni termin zgłoszeń do nich upływa o północy na 7 dni przed datą ich rozpoczęcia. Zgłoszenia nadane na pocztę listem poleconym przed upływem tego terminu uważa się za nadesłane w porę.

2) Art. 38[1]. Odwołania od orzeczeń sędziego głównego zawodów o mistrzostwo mogą być zgłaszane tylko na piśmie, nie później, jak w ciągu dni 7 od daty zakończenia zawodów i muszą być opatrzone kaucją w wysokości 100 (sto) złotych. Nie mogą być zgłaszane odwołania od decyzji przeciwko którym nie założono formalnego protestu podczas zawodów na ręce sędziego głównego. Odwołania nie odpowiadające powyższym przepisom nie mogą być w żadnym razie merytorycznie rozpatrywane

3) Art. 38[2]. Komisja sportowa P. Z. P (wzgl. zarząd O. Z. P dla mistrzostw okręgowych) w 10 dni po odbyciu się mistrzostw ogłasza w komunikacie czy wpłynęły jakie odwołania lub protesty zasadnicze. i o ile nie wpłynęły, ogłasza zweryfikowanie zawodów zgodnie z protokułem.

4) Art. 50[1]. Zawodnik może występować tylko w barwach klubu mającego swą siedzibę w okręgu stałego zamieszkania zawodnika. Jednak zawodnik raz zgłoszony do P Z. P., może w wypadku zmiany miejsca zamieszkania występować nadal w barwach swego dotychczasowego klubu.

5) Art. 82[1]. Nie można w czasie jednych i tych samych zawodów występować jednocześnie w charakterze sędziego i reprezentanta klubu Sędziom i funkcjonarjuszom zawodów nie wolno też w czasie trwania wyścigu, konkursu lub gry w jakikolwiek sposób zachęcać zawodników, dawać im rady i wskazówki. lub też w jakikolwiek sposób nielojalny działać na nich zniechęcająco.

6) Art. 82[2]. W zawodach o mistrzostwo w poszczególnych grupach sędziów, jak np. mierzący czas, celowniczowie, torowi i t. p. nie może się znajdować więcej jak po 2 sędziów z jednego klubu zainteresowanego

7) Art. 88[1]. Celowniczowie i mierzący czas natychmiast po wyścigu notują czasy, wzgl. kolejność zawodników, na specjalnych cedułkach, które po podpisaniu składają sędziemu głównemu, wzgl. kierownikowi biegów.

8) Art. 89[1]. Sędziowie torowi winni być wyznaczeni po jednym na każdy tor Każdy z sędziów torowych obserwuje przedewszystkiem zawodnika płynącego na jego torze, a następnie zawodników płynących na 2 torach sąsiednich.

9) Art. 106[1]. Przed każdemi zawodami klubowemi lista sędziów proponowana przez klub organizujący, winna być przedłożona do zatwierdzenia właściwemu O. Z. P., który kontroluje, czy została ona sporządzona zgodnie z art. 80, 82 82[1], 82[2], 90, 94, 102, 103, 104, 105 i 106 niniejszego regulaminu. Szczególny nacisk kłaść należy na przestrzeganie postanowień art 82[2]. Klub organizujący zawody może również zwrócić się do O. Z. P. z żądaniem wyznaczenia z urzędu komisji sędziowskiej.

10) Art. 114[1]. Protokuły rekordów polskich ustanowionych w kraju na zawodach klubowych winny być wizowane przez O. Z. P okręgu, w którym zostały ustanowione.

XIII-ty Konkurs „Przeglądu Sportowego"
„O miano piłkarzy—dżentelmenów"

Głosuję na drużynę . . . .

Nazwisko i imię . . . .

Dokładny adres . . . .

Odpowiedzi Redakcji

P. Remb., Warszawa. Listu wydrukować nie możemy. gdyż zawiera on wiele nieścisłości Dyskwalifikacja jest istotnie wynikiem zakulisowych spraw, lecz miejmy nadzieję, że zostanie niebawem odwołana.

P. M Wyr., Kraków Nadesłany materjał nam nie odpowiada. Może pan nadesłać inne.

P. Paweł Jes., Warszawa. Istnieje i pracuje. Radzimy zwrócić się do p. Ambiarda, hotel Angielski

P. J. Z., Grodno. Na zawodach będziemy mieli specjalnych korespondentów. Ze współpracy pana nie moglibyśmy skorzystać.

SEZON KRĄŻKA HOKEJOWEGO

Rozmowa z prezesem Pol. Zw. Hokejowego dr. St. Polakiewiczem

Natychmiast po walnem zgromadzeniu Polskiego Związku Hokeja na lodzie zwróciliśmy się do nowoobranego prezesa tej zasłużonej organizacji p. dr. St. Polakiewicza, z prośbą o garść informacyj o nadchodzącym sezonie hokejowym.

Pytanie to jest tem istotniejsze, że hokej obok hippiki i szermierki jest tą dziedziną, w której osiągnęliśmy bodaj najwyższy poziom sportowy w stosunku do zagranicy, a więc każdy błąd, każdy mylny krok instytucji kierowniczej może spowodować tem poważniejszą stratę dla naszego życia sportowego.

Czy nowy zarząd świadom jest ciążącego na nim obowiązku, czy posiada jasno wytyczoną linję kierowniczą? Odpowiedzi na te pytania postanowiliśmy szukać w toku wywiadu.

Dr Polakiewicz, zasłużony autor i publicysta sportowy ze Lwowa, którego świetne pióro niejednokrotnie przemawiało z łamów naszego pisma, mówi jakby w przeczuciu naszych intencyj:

— Zaszczytny urząd prezesa Pol. Zw. Hokejowego spadł na mnie niespodzianie. Przyjąłem go pod presją moralnego przymusu, ponieważ dokonany wybór był kompromisem, godzącym interesy dwu sprzecznych prądów, ścierających się na walnem zgromadzeniu.

Zdaję sobie doskonale sprawę z trudnego zadania kierowania związkiem po tak zasłużonym działaczu, jak inż. Znajdowski, który tylko z powodu braku czasu zastrzegł się przeciw ponownemu wyborowi.

Pracy będzie niemało! Będziemy musieli nietylko myśleć o dalszem podniesieniu poziomu naszych czołowych drużyn, ale również podołać silnemu rozrostowi hokeja na prowincji. Oparcie naszej extra klasy hokejowej o zwarte i liczne szeregi drużyn przeciętnie dobrych jest podstawowym warunkiem utrzymania obecnego mocarstwowego stanowiska polskiego hokeja.

Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie reorganizacja i wzmocnienie instytucyj związków okręgowych. Wprowadzamy więc w r. b. rzeczowy podział na klasy, który dotychczas istniał jedynie na papierze. Nowe postanowienia regulaminu sportowego przewidują, iż maksymalną liczbę drużyn kl. A, t. zn. cztery mogą posiadać okręgi tylko wówczas, jeśli liczba czynnych drużyn w okręgu wynosi conajmniej 6. Oczywiście odpowiednio w okręgach, gdzie mamy 5 drużyn czynnych — 3 zespoły należą do klasyA, a przy czterech — dwa. Do klasy B należeć będą również rezerwy drużyn A-klasowych, a awans do pierwszej klasy może nastąpić dopiero po rozgrywce kwalifikacyjnej między ostatnim klubem klasy A a mistrzem kl. B danego okręgu. Do dzisiaj klasę A i 5 głosów na walnem zgromadzeniu miał A. Z. S. warszawski, Legja i... Jutrzenka krakowska lub Ż. A. K. S. z Wilna!

Jak dotychczas mamy tylko jeden pełny okręg (6-cio klubowy) — lwowski. Warszawa posiada 5 zespołów (w tem dwa, Warszawianka i Polonia nie rozwijały w ostatnich sezonach działalności sportowej), a zatem posiada prawo do trzech drużynowej A-klasy, wileński i poznańsko-pomorski — po 4 drużyny (dwie A-klasowe).

Tak przedstawiałyby się w najogólniejszym zarysie zadania organizacyjne naszego związku. Co do sezonu sportowego, to na plan pierwszy — przedewszystkiem ze względów chronologicznych — wybijają się mistrzostwa Polski (28 grudnia — 1 stycznia), które w r. b. rozegrane zostaną tytułem próby w Krynicy. Uważam, że Polskę stać na więcej, niż dwie zimowe stacje sportowe i dlatego wykluczam możliwość rywalizacji Zakopanego z Krynicą. Nie chcemy tylko być narzędziem żadnej ze stron. Ponieważ jednak w kasie związku nie przelewa się, musimy starać się o uzyskanie jaknajdogodniejszych warunków finansowych od ośrodka, w którym przeprowadzamy mistrzostwa; w bieżącym sezonie Krynica jest w stanie dać nam warunki o wiele lepsze. To jest decydującym motywem naszej decyzji, przenoszącej mistrzostwa do Krynicy.

Dotychczas byliśmy gośćmi licznych państw, ale nie występowaliśmy ani razu w charakterze gospodarzy. Pod względem organizacyjno-sportowym stanęliśmy jednak już na takiej wyżynie, że dłużej roli tej odkładać niepodobna.

Dlatego też postanowiliśmy sprowadzić natychmiast po mistrzostwach Polski (2 — 6 stycznia) dwie drużyny środkowo-europejskie, których udział pozwoli na rozegranie turnieju o mistrzostwo Krynicy w konkurencji międzynarodowej.

Gościom zagranicznym przeciwstawimy 4 zespoły polskie. Na luty zachodzi ewentualność gościny w Warszawie i Lwowie reprezentacji Finlandji. Pertraktacje odnośnie tego tournee w toku.

Istniała myśl zorganizowania wielkiego turnieju międzynarodowego w Zakopanem w czasie mistrzostw narciarskich F. I. S-u (5 — 10 lutego), związek obawia się jednak, że wspaniałe zawody narciarskie zaabsorbowałyby zupełnie uwagę publiczności i całego Zakopanego, tak że turniej wypadłby bez należytego wrażenia. Nie chcemy narciarzom odciągać publiczności, a oni zapewne nam. Z tych względów związek porzucił narazie myśl urządzenia turnieju w okresie mistrzostw narciarskich świata.

Natomiast na drugą połowę lutego P. Z. H. projektuje urządzenie turnieju międzymiastowego 4 okręgów: Warszawskiego, Lwowskiego, Poznańsko - Pomorskiego i Wileńskiego lub Krakowskiego, ale zrealizowanie tego projektu zależne jest od przyjęcia przez Zakopane pewnych warunków przez związek postawionych.

Szereg turniejów lokalnych, okręgowych, szkolnych i t. d. uzupełni program spotkań krajowych i odpowie liczebnością rozrostowi wszerz hokeju.

Co do wyjazdów, to ze względu na trudności urlopowe zmuszeni jesteśmy ograniczyć je do niezbędnego minimum, za jakie przedewszystkiem uważamy udział w mistrzostwach Europy w Budapeszcie (27 stycznia — 3 lutego). Ponieważ jednak otrzymaliśmy moc zaproszeń, a z wielu względów nie możemy niektórych z nich odrzucić, postanowiliśmy wysłać zagranicę drużynę A. Z. S-u, uzupełnioną kilku utalentowanymi graczami innych klubów których wypatrzy w Krynicy czujne i doświadczone oko kapitana związkowego p. Adamowskiego.

Opierając się na tych przesłankach, związek projektuje urządzić w styczniu wielkie tournee, które rozpoczęłoby się w Davos (13 — 20 stycznia, Szwajcarskie Igrzyska Zimowe) i poprzez Wiedeń (20 — 27 stycznia zakończyło się na mistrzostwach Europy w Budapeszcie (27 stycznia — 3 lutego), obsadzonych przy pełnym składzie naszej reprezentacji.

Oprócz tego, o ile tylko pokonamy trudności urlopowe, czołowa nasza drużyna rozegra spotkanie w londyńskim pałacu lodowym. Wyjazd ten nie jest jeszcze pewny i zależy od uzyskania jednego lub dwu meczów w Berlinie.

Oto w programowym skrócie rzut oka na nadchodzący sezon, który według przewidywań powinien być najwspanialszym z dotychczasowych sezonów hokejowych w Polsce. Zrealizowanie tego programu — to najważniejszy cel nowego zarządu P. Z. Hokejowego, który pozatem będzie miał przed sobą trzy zadania: pracować, pracować i jeszcze raz pracować dla dobra tego pięknego sportu!

(je).

Paolino — Dempsey sensacyjne spotkanie dwu świetnych bokserów wagi ciężkiej zostanie rozegrane w Nowym Jorku dnia 15 czerwca r. p. Dempsey ma otrzymać za tę walkę 437,000 dolarów O tej nowinie oznajmił Paolino w czasie bankietu w Nowym Jorku, a obecny tam Dempsey nie zaprzeczył, co zdaje się stwierdzać jej prawdziwość.

Breitenstraeter, ongiś najsłynniejszy bokser Niemiec kończy swoją karjerę i powoli zaczyna odgrywać rolę probierza dla bokserów, wstępujących dopiero na ring. W tej roli właśnie wystąpił on do walki z b. mistrzem amatorskim Europy—Müllerem i przegrał na punkty, co zwyciezcy utorowało drogę do dalszych walk, ale Breitenstraeterowi sławy nie przyniosło

---

N. Suessmann

Memento dla Lwowa

Upadek klasy piłkarskiej w siedzibie dawnego mistrza Polski

Mimo starań i wysiłków nie udało się dotychczas wpoić większości sportowców naszych zrozumienia dla konieczności zaprawy zimowej, bez której nawet marzyć nie można o osiągnięciu racjonalnych wyników, w stosunkowo krótkim sezonie letnim. Tyczy się to przedewszystkiem piłkarzy. Ostatni mecz jest dla nich zarazem sygnałem zupełnego „rozbrojenia" i zajęcia leż zimowych, z których wydobyć ich można dopiero pod presją obowiązkowych rozgrywek mistrzowskich.

Sezon piłkarski jest we Lwowie ze względu na specyficzne warunki atmosferyczne, znacznie krótszy, niż w okręgach zachodnich Efektem tej przydługiej drzemki był fatalny start i nie dająca się nadrobić strata terenu.

Już w roku ubiegłym zorganizowano zimowy ośrodek piłkarski, lecz rezultat tego był minimalny. Gracze przychodzili nieregularnie, kluby bynajmniej nie interesowały się frekwencją swoich członków, to też nic dziwnego, że dobre chęci nie dały odpowiednich wyników.

Tegoroczne mistrzostwa ligowe nie przyniosły lwowskiemu piłkarstwu laurów. Potwierdziły one przedewszystkiem fakt, że lwowska Pogoń czterokrotny mistrz Polski stacza się po równi pochyłej, chyba tylko poto by stworzyć dla reszty groźny przykład, do czego doprowadzić może niedołęstwo i brak odpowiedniego kierownictwa. Nic nie trwa wiecznie. Również hegemonja Pogoni musiała znaleźć swój kres. Nie powinna ona jednak była nastąpić w tak fatalnej, kompromitującej formie

Był czas, w którym narybek Pogoni zapowiadał się nadzwyczajnie. Nie tak dawno jeszcze rezerwą mistrzowskiego klubu stylem i ujmowaniem taktycznem gry nie ustępowała bynajmniej renomowanej pierwszej drużynie Młodym graczom brakło naturalnie walorów fizycznych i rutyny, która przyjść musiała niejako automatycznie Niestety, wspaniały materjał został zmarnowany Młodych graczy nie dopuszczano do pierwszej drużyny, gdzie obsada pewnych pozycji było „tabu", związane nierozłącznie z sławnemi nazwiskami graczy o coraz bardziej blednącej sławie.

Upadek Pogoni dałby się przeboleć, gdyby miejsce jej zajęła inna lwowska drużyna. Z wieku, urzędu i tradycji następstwo tronu należałoby się Czarnym. Niestety, senjor piłkarstwa polskiego nie spełnił również pokładanych w nim nadziei. I przez szereg Czarnych przewinął się w ostatnich latach doskonały materjał, z którego możnaby złożyć nie jedną ale dwie nieprzeciętne drużyny. Tymczasem drużyna ligowa Czarnych znalazła się zaledwie w centrum tabeli.

Dopełnieniem marki był tragiczny los Hasmonei. Również i ją zgubiło nieudolne kierownictwo. Zadanie swoje pojmowało ono bowiem nie jako bojowe szkolenie drużyny, ale jako prowadzenie gry dyplomatycznej

Reasumując, stwierdzić należy, że jednym z głównych mankamentów piłkarstwa lwowskiego jest brak kierowniczych sił, któremi dysponował i dziś jeszcze dysponuje pod dostatkiem Kraków. Talentów piłkarskich stolicy Małopolski Wschodniej nie brak, brak jej natomiast głów, któreby umiały materjał ten uchwycić w karby i skierować na odpowiednią drogę.

Mistrz świata Routis poniósł już drugą porażkę w Ameryce, przegrywając pewnie na punkty do Finnegana. Routis wraca 8 grudnia do ojczyzny, przedtem jednak przypuszczalnie stanie do walki o tytuł i sądząc z jego obecnej formy nie wyjdzie z niej zwycięsko.

Alfonso Brown, mistrz świata wagi koguciej, który przybył do Europy, dobrze mu już znanej z poprzednich występów, stoczył walkę z mistrzem Anglji Johnny Cuthbertem. Brown nie zdołał pokonać świetnego Anglika, wykazał bowiem przewagę tak minimalną, że wynik nierozstrzygnięty jest zupełnie sprawiedliwy. Jednocześnie mistrz Francji wagi średniej Marcel Thil znokautował w trzeciej rundzie Włocha Leopardiego.

Pod znakiem piłkarstwa

W mistrzostwie Austrji Admira pokonała Slovan w wysokim stosunku 6:2, przyczem Schall strzelił 4 bramki. Wskutek tego zwycięstwa leader W. A. C., który tym razem świętował prowadzi już tylko lepszym stosunkiem bramek. Rapid pokonał pewnie Viennę w stosunku 3:1 i awansował na piąte miejsce, mając przytem równą z leaderami ilość straconych punktów. Finisz walki o mistrzostwo jesienne zapowiada się więc dość ciekawie, zwłaszcza że i trzecia w tabeli Austria ma tylko o jeden punkt stracony więcej. Punkt ten straciła w spotkaniu z F. A. C-em, kiedy osiągnęła tylko wynik remisowy

Z innych spotkań należy wymienić zwycięstwo Sportklubu nad Herthą w stosunku 4:2 i Wackeru nad Nicholsonem Sytuacja B. A. C. jest nadal beznadziejna i po dwuletnim pobycie w extra klasie austrjackiej klub ten powróci do ligi drugiej. Nie ulega też zdaje się wątpliwości, że Hakoah zasili w przyszłym roku szeregi ligi pierwszej W dziesięciu spotkaniach zdobył on dwadzieścia punktów, a nad najbliższym klubem Libertas ma przewagę 7 pkt.

W mistrzostwie Węgier Hungarja wzmocniła znacznie swą i tak mocną pozycję, a mistrz Ferenczvarosi stracił znowu punkt. Hungaria zmiażdżyła prowincjonalny klubik Somogyi zarówno stylem jak i stosunkiem bramek 9:2. Ferenczvarosi natomiast w walce z vice-leaderem Nemzeti po nędznej grze wywalczył zaledwie wynik 1:1 Piękny sukces święcił Ujpesti, bijąc Kispesti w stosunku 7:1. W mistrzostwie prowadzi Hungaria — 16 p. przed Nemzeti — 11 p., Ujpesti — 10 pkt. Ferenczvarosi, Bocskay i Somogyi po 8 punktów.

W mistrzostwie Niemiec południowych nie zaszły żadne godne uwagi wydarzenia. Jedynie Wacker uległ swemu rywalowi lokalnemu 1860 Monachium w stosunku 1:4 W Berlinie Hertha pokonała D. F. C. Praga w stosunku 5:2 przyczem winę klęski ponosi przedewszystkiem rezerwowy bramkarz Czechów.

W mistrzostwie Ligi angielskiej zaszedł ciekawy wypadek, świadczący wymownie o wyrównaniu klasy angielskiej. Oto drużyny Liverpool i Aston Villa, stojące na 11 względnie 12 miejscu wygrały swe spotkania i awansowały aż na 6-te i 7-me miejsca. Pozatem zmian poważniejszych nie było. Derby County pokonał Manchester United w stosunku 1:0 i prowadzi nadal pewnie. Na drugie miejsce wyszedł Sheffield Wednesday, bijąc Leeds 2:0 i spychając Blackburn Rovers, który przegrał z Aston Villą 1:2 na miejsce trzecie. Czwarty jest Leicester City, piąty Leeds United. W lidze drugiej prowadzi nadal Notts County, w Szkocji Rangers ciągle jeszcze nie ma rywala.

Znowu wysokie zwycięstwa faworytów przyniosły mistrzostwa Zagrzebia Gradjanski pokonał Kolejowców 7:1, a Hask — Derby 8:0. Trzecia z drużyna Concordia zwyciężyła Croatię 7:2.

Czechosłowacja stała pod znakiem rozgrywek półfinałowych o puhar. Przyniosły one wynik odpowiadający nie tyle może obecnemu poziomowi klasy czeskiej, ile stosunkom, które panowały przed paru laty Mistrz Viktoria Żiżkov został wyeliminowany, a w finale spotkają się tradycyjnie Slavia i Sparta. Najciekawszą walkę stoczyły ze sobą Sparta i Viktoria. Obie drużyny były równorzędne, a o zwycięstwie 3:1 zadecydowała lepsza obrona Sparty. Bramki strzelili Silny (2) i Baron. Slavia wystawiła na spotkanie z Kladnem rezerwowy skład i jedynie z nakładem wielkiego poświęcenia zdołała wyeliminować przeciwnika w stosunku 3:2.

Anglja pokonała po raz 31-szy Walję w spotkaniu międzypaństwowem z cyklu meczów o mistrzostwo Wielkiej Brytanji. Wynik brzmiał 3:2

Mistrz Węgier Ferencvarosi wyjeżdża na Boże Narodzenie do Hiszpanji, gdzie rozegra szereg spotkań między innemi z Barceloną.

Najważniejszem wydarzeniem Włoch było spotkanie dwu zaciętych rywali Bologni i Juventusa Rozwodnienie obecnych mistrzostw sprawia, że nie często stają z sobą w szranki stare, wypróbowane drużyny. Wypadek taki jest więc niemałą sensacją Walka była zacięta, a wynik bezbramkowy w pełni odpowiada układowi sił Z innych sensacyj należy wymienić niespodziewane zwycięstwo Cremony nad świetną Genuą w stosunku 3:2. Torino nadal kroczy na czele tabeli bez straty punktu. Drugie miejsce zajmuje Milano. Dwie drużyny Reggiana i Novara wyniosły dotąd z siedmiu spotkań zaledwie po jednym punkcie.

Piłkarski turniej międzynarodowy państw katolickich odbędzie się w roku przyszłym w Budapeszcie z okazji Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w czerwcu Wezmą w nim udział mistrzowie Węgier, Holandji, Włoch i Hiszpanji. Wobec powyższego Ferencvarosi, który wierzy w to, że i w roku przyszłym będzie mistrzem Węgier, już teraz zapowiada, że nie weźmie udziału w puharze środkowo-europejskim.



Puhary srebrne piękne w swem ujęciu artystycznem, kryształy niezrównane w bogactwie ornamentu — oto typowe okazy nagród przechodnich, produkowane obok innych przez jedyną i największą medaljernię w Polsce

---

Oficjalna lista najlepszych graczy niemieckich brzmi jak następuje: 1) Prenn, 2) Froitzheim, 3) Moldenhauer, 4 Buss, 5 — 8) Dessart, Frenz, Kleinschroth, Stapenhorst, 9 — 10) Gosewich, Nourney Panie: 1) Aussem, 2 — 3) Friedleben, Schomburg, 4 — 5) Reznicek, Rost.

Spotkanie tennisowe Anglja — Australja rozegrane w Qeensland zakończyło się zwycięstwem Anglików w stosunku 4:1. Barw zwycięzców bronili Austin, Higgs i Gregory, barw pokonanych — Cummings, Moon, Thurlow i Grinstead.

Na zawodach pływackich w Viersen osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 mtr. st. dow. i nawznak Küppers 1:02.6 i 1:40.4; 400 mtr. — Derichs — 5:27.8; 200 mtr — Budig — 2:52.8, 100 mtr. dla pań — Erkens — 1:14.9. Znowu nasuwa się uwaga, że basen był za krótki, wyniki bowiem są stanowczo za dobre.

Drugi międzynarodowy turniej hokeja na lodzie w Wiedniu przyniósł zwycięstwo Wiener Eislauf Verein nad praską Slavią w stosunku 3:0. Wśród Austrjaków najlepszy był Walter Brueck, w drużynie czeskiej wyróżnił się świetny bramkarz Pospischil.

Mistrzostwa piłkarskie świata

Mistrzostwa piłkarskie świata zostały ostatecznie wprowadzone na posiedzeniu komitetu wykonawczego F. I. F. A. w Paryżu. Turniej ten, który obejmie państwa zrzeszone w naczelnej magistraturze piłkarstwa światowego ma być rekompensatą za skreślenie piłkarstwa z programu Olimpjady. Rozegrany on zostanie po raz pierwszy w roku 1930, a powtarzać się będzie co cztery lata Nagrodę w postaci cennego „puharu światowego" ofiarowuje prezydjum Fify. Rozgrywki winny odbyć się między 15 maja a 15 czerwca systemem puharowym i o ile to możliwe w jednem państwie. W razie gdyby do rozgrywek zgłosiło się więcej niż 32 państwa możliwe jest przeprowadzenie eliminacyj. O wyborze przeciwników decyduje los. Wpisowe do turnieju wynosi 100 dolarów, a w dochodach będą zainteresowane wszystkie państwa, biorące w nim udział. Ostateczne zatwierdzenie owego projektu nastąpi na kongresie Fify, który odbędzie się 18 maja 1929 r. w Madrycie. Jednocześnie na posiedzeniu w Paryżu zdecydowano wysłać pięcioosobową komisję z prezesem Fify Rimetem, celem skłonienia Anglików do powrotu na łono Fify.

Olimpjada bałkańska ma być zorganizowana na wiosnę roku przyszłego w Atenach. Program jej obejmować będzie piłkarstwo, lekką i ciężką atletykę, a udział wezmą Grecja, Jugosławja, Rumunja, Bułgarja i Turcja

Chilijczyk Plaza drugi w maratonie olimpijskim otrzymał od państwa nagrodę w sumie 60.000 zł. za swój wybitny wynik w Amsterdamie

Nurmi zdaje się jednak został zawodowcem i chociaż nie mamy jeszcze potwierdzenia ze strony wielkiego biegacza, wiemy, że słynny manager Pyle złożył już dla niego sumę 10,000 dolarów w jednym z banków fińskich. Jednocześnie Nurmi wyjechał via Sztokholm do Ameryki, gdzie ma zamiar pozostać przez cały rok. Pisma fińskie są bardzo skonsternowane niespodziewanym postępkiem Nurmiego i obawiają się, że wyłom w szeregach amatorskiego sportu fińskiego zrobiony przez samego Nurmiego, rozszerzy się teraz z niebezpieczną szybkością.

Sześciodniówka w Chicago

Czwarta sześciodniówka roku bieżącego — w Chicago przyniosła wynik niespodziewany po przebiegu dość sensacyjnym. Gdy bowiem na dzień przed końcem zwycięzcy z Detroit Dülberg, Walthour prowadzili pole, mając o jedno okrążenie ztyłu słynnego Mac Namarę i Spencera, nikt nie wierzył, by wynik mógłby być inny, niż nowy sukces Namary. Tymczasem z ognia walk, które rozegrały się ostatniego dnia, zwycięsko wyszli właśnie Dülberg, Walthour, a Mac Namara i Spencer spadli na ostatnie miejsce. Oto wyniki szczegółowe: 1) Dülberg, Walthour 310 p., 2) o okrążenie Letourneur, Broccardo 137 p., 3) o 4 okrężenia Giorgetti, Beekman 786 pkt.

Dwugodzinny bieg parami na torze we Wrocławiu przyniósł niespodziewane zwycięstwo parze Knappe — Rieger (1 godzina — 86.580 klm.) przed Krollem, Tietzem i Moutonem, Rouyerem. Słynna para Ehmer, Kroschel kończyła na szóstem miejscu.

W Berlinie Frankenstein i Buschenhagen pokonali w biegu amerykańskim na 112.5 klm Rielensa i Verscheldena Świetna para Charlier — Duray kończyła na piątem miejscu.

Spotkanie Francja — Włochy rozegrane w Paryżu w formie meczu Omnium zakończyło się zwycięstwem Francji w stosunku 2:1 Włochy w składzie Belloni, Linari i Tonani zwyciężyli w biegu na punkty, Francja — Raynaud, Dayon i Marcillac — triumfowała w dwu biegach z doganianiem. W biegach za motorami zwyciężył Paillard dopiero co przybyłego z Ameryki Hopkinsa, Benoita i Jaegera.

Olbrzymi bokser murzyński Godfrey znokautował w Nowym Jorku znanego z walk w Europie Bud Gormana już w trzeciej rundzie.

Kostrzewski



zd był po Cejziku największą ilość punktów w walce o „Łucznika".

Edward Ran spotka się w grudniu w Warszawie z Gavaldą b. mistrzem Francji w. półśredniej.

Komisarzem lekkoatletycznym okręgu lubelskiego został p. Paruszewski, który ma zorganizować nowy zarząd Lub. 0 Z. L. A., na miejsce dawnego, który się rozpadł.

Sawaryn wygrał znowu jesienny bieg naprzełaj we Lwowie przed Doboszem i Borzemskim. Dystans 5 klm., czas zwycięzcy 22 m. 25 sek.

Stanisław Pietkiewicz

Najlepsi długodystansowcy polscy

W roku ubiegłym zrobił sport polski duży postęp w biegach długich i przez to zapewnił sobie jedno z pierwszych miejsc wśród długodystansowców słowiańskich, co potwierdzają zwycięstwa Polaków nad Czechami i Jugosłowianami

Parę lat temu, podczas trójmeczu słowiańskiego w Pradze Czeskiej trzecie miejsce Ziffera w biegu na 5 klm. było dla nas sukcesem. Po upływie czterech niespełna lat Polska nietylko dorównała Czechom i Jugosłowianom, ale wysunęła się naprzód i monopolizuje na tych dystansach czołowe miejsca dla siebie.

Już w roku 1926 Jugosławja uległa Polsce w biegach, nie zajmując ani jednego pierwszego miejsca. Czesi dotrwali do roku 1927, w którym po raz pierwszy doznali porażki w biegach długich w stadjonie A. Z. S-u warszawskiego. Ś. p. Freyer, biegnąc 5 klm., robił wówczas z reprezentantem Czchosłowacji, Kittlem, co chciał.

Freyer uchodził w Polsce za fenomena. Czasy robione przez niego były dobre. Mam wrażenie, że gdyby trenował on pod kierownictwem trenera i biegał na ustalonych dystansach (t. j. nie pozwalał sobie na takie fantazje jak dziś bieg na 1500 mtr., a jutro maraton) — biegałby dobrze i niewątpliwie mógłby odegrać pewną rolę na arenie Europy. Mimo, że sam Freyer nie robił specjalnych postępów, podniósł ogólnie klasę długodystansowców Polski i to jest jego największą bodaj zasługą.

Czas 16 minut nie był już ową sakramentalną granicą dla naszych biegaczów. Pierwszy, który przekroczył 16-tkę poza ś. p. Freyerem. był Roman Sawaryn ze Lwowa. Zdawało się, że on odziedziczy po Freyerze tytuł najlepszego długodystansowca w Polsce. Wszyscy byli pod tym wrażeniem do wiosny 1928 roku.

Po trzech eliminacjach trudno było ustalić kto najlepiej w Polsce biega na 5 i 10 klm Coprawda Sawaryn wygrał 5 klm. w Warszawie w czerwcu r. b., ale zwycięstwo to było przypadkowe (jak mi wiadomo) i sukces ten zapisać należy raczej na konto złej taktyki Sarnackiego. Czas 15:59 nie zakwalifikował ani jednego, ani drugiego do grupy olimpijskiej i Polska w roku 1928 na Igrzyskach IX-ej Olimpjady w Amsterdamie nie była w biegach długich reprezentowana.

Po Olimpjadzie ukazała się na bieżniach warszawskich nagle sylwetka Kusocińskiego, biegacza, który nie posiada jeszcze stylu, ale który dzięki wrodzonej ambicji i herkulesowej wprost sile nóg, mógł wygrać i zdobyć tytuł mistrza krajowego. Marzenia jego ziściły się, — zwyciężył na mistrzostwach, ustanawiając przytem nowy rekord Polski. Wbrew wszelkim twierdzeniom pesymistów, że Polska po Freyerze nie będzie miała dobrego długodystansowca, niespełna w dwa miesiące Kusociński bije dwukrotnie rekord Polski i nawet zbliża się do czasów, które zapewniają mu niejedno zwycięstwo na arenie międzynarodowej. Pomógł mu w uzyskaniu tej formy trener Klumberg Zbyt krótki czas nie dał jednak Klumbergowi możności, by wyrobić u Kusocińskiego styl.

Życząc nowemu mistrzowi jaknajwspanialszego rozwoju, nie mogę powstrzymać się od paru uwag, które kreślę na podstawie mego doświadczenia celem uprzedzenia zarówno mego kolegi jak i innych młodszych talentów.

Szybki wzrost formy kryje w sobie niebezpieczeństwo. Jako przykład przytoczę tu dzieje „meteorów sportowych" Szweda Eklöfa i Niemca Kohną. Pierwszy z nich zagrażał nawet swemi wynikami niegasnącej gwieździe sportowej, Nurmiemu. Jego forma przetrwała jednak zaledwie parę miesięcy, tak że na Olimpjadzie, kiedy każdy zawodnik usiłuje być w najlepszej formie i dać z siebie wszystko, Eklöf nietylko nie odegrał najmniejszej roli w biegu na 5 klm., ale nawet nie ukończył tej konkurencji. Kohn zaś, biegając ubiegłego roku 5 klm. w czasie 15:03, w tym roku odpadł w przedbiegu, gdzie pierwszy miał czas powyżej 15:10

Dwukrotna przegrana Kusocińskiego z powodu naderwania ścięgna jest wyraźną przestrogą przed zbyt forsownym treningiem i wskazuje, że dłuższego odpoczynku potrzeba mu obecnie.

Zwyciężył Kusocińskiego Sarnacki. Jako długodystansowiec predestynowany jest on przedewszystkiem do biegów naprzełaj, dzięki specjalnym swym właściwościom, a mianowicie: łatwości dostosowywania kroku do ukształtowania terenów oraz wielkiej lekkości biegu przy znacznej wytrzymałości. Na bieżni Sarnacki prezentuje się gorzej. Jakkolwiek podczas biegu potrafi utrzymać tempo i posuwa się bez zmęczenia, brak nerwu do gwałtownego wysiłku nie pozwala mu na rozwinięcie finiszu, który decyduje przeważnie o wygranej przy równych siłach.

Wyniki jego mówią same za siebie 1500—4:15, 5000—15:59.8. Ustępuje tu więc wyraźnie Kusocińskiemu. 10 klm. — 33:10.6 ma względnie dobre i na tym dystansie będzie mógł śmiało mierzyć się z czołowymi długodystansowcami środkowej Europy. Biegi naprzełaj wysuwają go na czoło grossistów polskich

Brak mu jednak, jak już nadmieniłem, wykończenia biegu, oraz zdolności wyładowania swych sił do maximum możliwości. Szkodzi mu również błędna taktyka: wypuszczanie przeciwnika podczas ostatnich klm. biegu, lub mierzenie się z szybszymi od siebie zawodnikami na finiszu.

Poza Kusocińskim, Sawarynem i Sarnackim godnych uwagi długodystansowców w Polsce nie widzę.



SENSACYJNI PIŁKARZE

Mistrz bokserski Anglii wagi ciężkiej — Phil Scott i najlepszy dżokiej świata — Ted Weston — jako kapitanowie drużyn na meczu bokserzy-dżokieje.

Dobrowolski



trzeci na liście najwydajniej walczących o nagrodę Wittiga

Pabjanice. Concordia (Piotrków) — Burza 1:1. Mistrz. kl. B Wyróżnili się z gości: Madejczyk, Świętoszek i bramkarz Kuczyński. Rogów 5:3 dla B.

Piotrków Concordia—Orlę (Zgierz) 5:0. Mistrz. kl. B. Znaczna przewaga piotrkowian, którzy uzyskaliby jeszcze świetniejsze zwycięstwo, gdyby nie doskonała obrona bramki Orlęcia przez Miniszewskiego. Z Concordii najlepsi Mierzejewski, Krzysztopolski i Potocki

Z całego kraju

Ostrów (Wlkp.). Rozegrano tu mecz Venetia — 60 p. p., który z powodu wtargnięcia publiczności został przerwany. Zwyciężyła Venetia 3:2. W finale o mistrzostwo poznańskiej klasy B Ostrovia uzyskała z Notecią (Chodzież) wynik remisowy 2:2.

Włocławek. Makabi — repr. Gwiazdy i Jutrzni 5:3 Strzelcami byli: Popiołek N. (3) i Rogen (2) dla M., oraz Popiołek J. (3) dla repr. Sędziował p. Wolf. Z okazji 10-lecia Niepodległości rozegrano zawody team A — team B 4:2. Odznaczyli się Tabacznik, Kwiatkowski, Jerke, Zygfrid, Bornstein i Bechler. Bramki: Tabacznik (3) i Oliwenstejn dla teamu A, oraz Jindrjan

Sosnowiec. 23 p. p (Będzin) — Makabi 3:0. Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo drużyny wojskowych nad osłabionym, kilkoma rezerwowymi zespołem miejscowych. Bramki uzyskali: Morgała, Zygmański i Pośpiech po jednej. Drużynę wojskowych zasiliło kilku graczy śląskich. Zawodami kierował p Kaźbucki. Victoria — Sosnowiec 5:1. „Derby" lokalnych rywali zakończyły się i tym razem zasłużonem zwycięstwem drużyny mistrza nad „niedoszłym" mistrzowskim zespołem Sos który do powyższych zawodów stanął bez Wawrzyniaka i Kljańskiego.

Będzin Hakoah jun. — Pochodnia 7:2. Ładny sukces odniosła drużyna juniorów bijąc ambitną Pochodnię w tak wysokim stosunku.

Żywiec Koszarawa — Sportklub (Bielsko) 4:1. W pierwszych minutach przewaga S. i troche wątpliwy karny przeciw K., który zamienia w pierwszą bramkę środek ataku. W parę chwil pada wyrównująca bramka z rogu przez Pawełka. Po przerwie gra ostra i przewaga K. Bramki zdobywają: Pawełek J.. Ostrowski, Stępień. Sędzia p. Kołodziej

Chrzanów. Fablok — Łobzowianka (Kraków) 4:2. Zasłużone zwycięstwo Fabloku, który grał technicznie lepiej. Przez to zwycięstwo Fablok zapewnił sobie wejście do klasy B. Po zawodach wtargnęli na boisko zwolennicy Łobzowianki, turbując graczy oraz odgrażając się sędziemu.

Tarnów. Tarnovia — Wisłoka (Dębica) 3:1. Gra interesująca. Tempo żywe. Lekka przewaga miejscowych. Wynik nie odpowiada dokładnie stosunkowi sił i przebiegowi gry winien opiewać znacznie korzystniej dla gospodarzy. Wszystkie 3 bramki dla czerwonych zdobył Nowak z przeboju w 22, 35 i 50 min. gry. Honorowy punkt dla zielonych strzelił Nieć w 23 min. gry. Z Tarnovi wyróżnili się Nowak, Niedzielski, Kobyłarz, Jachimek i cała linja pomocy. Reszta też zadowoliła. Z Wisłoki zaś wybił się Kopacz w bramce, który obronił cały szereg ostrych strzałów Niedzielskiego dr Macki, Boryczki, Mikulskiego, oraz kilka bomb Nowaka. Nadto z dębiczan na wyróżnienie zasłużyli: Książek i Nieć. Sędzia p Kulczyk. słaby.

Radom. Zbyt wcześnie zamarło życie sportowe na boiskach radomskich. Cicho, głucho na zasłanej liśćmi murawie, a tymczasem podokręg wyznacza końcowe mecze o mistrz. kl. B i C na grudzień. Nie wiadomo dlaczego rob się przerwę. Podokręg się chyba zmęczył... stałem unieważnianiem meczów. Intensywnie pracuje miejscowy Komitet Wych Fiz i P. W. Zbudował strzelnicę dla broni małokalibrowej. W głuchym tygodniu warto wspomnieć o jedynym meczu z okazji pięciolecia K. S Radomianka: R. K. S. — Radomianka (komb. z byłych graczy) 2:1

Żyrardów. Żyrardowianka — Echo 6:3 (5:0). Gra nieciekawa. W Żyrardowiance wyróżnili się: Jeliński II, Zabad i Krzyżanowski, w Echu Idzikowski i Gajewski brutalnością gry. Sędzia słaby. Dnia 18 b m. odbyło się walne zebranie K. S. Żyrardowianka. Wybrano na prezesa p. E Orlika, prezydenta miasta.

Grodno. Cresovia — W K S. Białystok 1:1. Mecz o mistrzostwo podokręgu białostockiego. W pierwszej połowie przewaga gości, którzy zdobywają bramkę przez Sitkę. Po przerwie gra równa. Dla miejscowych wyrównuje Juszkiewicz. Drużyny wystąpiły w składach rezerwowych. Gra na niskim poziomie, przyczyniła się do tego przedewszystkiem zła pogoda. Sędziował p. mjr. Hofbauer.

Co słychać w Krakowie

W wyścigach kolarskich Borkowskiego Klubu Cyklistów w biegu 20 klm Otwarcia zwyciężył Bytomski z Fabloku w czasie 40:52, 2) Wrona (Sokół II) 41.08 i 3) Karaman (Garbarnia) 43.2. W biegu gości zwyciężył niezawodny Duda w czasie 1.48 przed Piotrowiczem J. z W. K. S. Wawel i Sternalem z Garbarni W biegu o mistrzostwo organizatora biegu B. K. C. zwyciężył Ullrich w czasie 1.56, 2) Świstek 2.12.

Pogłoski jakoby dr. Lustgarten miał objąć kierownictwo sekcji piłki nożnej w Garbarni, nie odpowiadają prawdzie.

Stadjon W K. S. Wawel w Krakowie ma być według projektu dowódcy O. K. V generała Wróblewskiego oddany gminie m. Krakowa na tor hipiczny, gmina zaś ofiaruje wzamian inny teren na Błoniach w obrębie planowanego ogólnego stadjonu dla wszystkich klubów sportowych.

Miejski komitet wych. fiz. przystępuje na wiosnę przyszłego roku do oparkanienia prawie całej połaci tej części błoń, gdzie znajdują się tereny i parki sportowe klubów: Legja, A. Z. S., Sokół, Harcerze. W myśl wypracowanego planu P. U. W F-u stanie tam jeden wielki park sportowy, który oddany będzie do użytku wszystkim krakowskim klubom sportowym. Akcją całą kieruje mjr. Rosołowski

Garbarnia, w razie wejścia do Ligi. ma otrzymać 7 graczy z klubów ligowych oraz angażuje trenera Anglika, którego dostarczą pokrewne zakłady garbarskie z Londynu. Rozwój swych wszystkich sekcyj zawdzięcza Garbarnia p. Janowi Rojtowi

Walne zgromadzenie wojew. komisji Tow. Kol. odbędzie się w Krakowie dnia 2 grudnia r. b

Z inicjatywy p. Sikorskiego, prezesa Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, powstaje w Krakowie koło dziennikarzy P. Z D. S. Walne zebranie koła odbędzie się 1 grudnia r. b. Z ramienia P. Z. D. S. akcją tą na terenie Krakowa kieruje red. Al Choczner.

W. K. S. Wawel uruchomił na zimę strzelnicę zimową krytą, oraz we własnych salach w koszarach przy ulicy Rajskiej dużą salę szermierczą pod kierunkiem mistrzów Linnemanna i Jakubowskiego.

Boks wchodzi w Krakowie w nową fazę rozwoju. Kierownik sekcji bokserskiej W. K. S. Wawel kpt. Frączkiewicz urządził salę boksingową, która pod względem urządzenia oraz sprzętu ćwiczebnego, stoi na najwyższej technicznej wyżynie. Przeszło 40 ćwiczących korzysta już z tej sali. Rozmach W. K. S. Wawel jest istotnie imponujący i jest nadzieja, iż ten klub stanie się wkrótce poważnym rywalem stołecznych organizacji.

10-klm. marsz o mistrzostwo D. O. K. V. przyniósł zwycięstwo 75 p. p. W meczu szczypiorniaka drużyna Gimnazjum Klasycznego w Królewskiej Hucie pokonała 75p. p. w stosunku 3:1.

Dwa świetne wyniki Lonki w rzucie oszczepem, osiągnięte przed paroma tygodniami na zawodach w Krakowie, nie mogą być uznane jako rekordy światowe ze względów formalnych.

Nowiny poznańskie

Sekcja wioślarska A Z. S. (Poznań) wybrała na walnem zebraniu nowy zarząd w składzie następującym: kierownik — inż. Wejchman, wice-kierownik — Chmielewski, sekretarz — Merłka, zast. sekr. — Bolińska, skarbnik — Petrykowski, naczelnik sportowy — Wojciechowski, I gosp.—Trzebiniak, II gosp. — Szenklerówna, komisja rewizyjna—Andrzejewski (przewodniczący), Moskau i Szenkler.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Poznaniu odbędą się w pierwszym tygodniu po otwarciu Powszechnej Wystawy Krajowej (18. 20, 22, 25, 27 maja 1929 r.) na specjalnie na ten cel budowanym hippodromie na błoniach Grunwaldzkich. Celem zorganizowania tej na miarę europejską zakrojonej imprezy zawiązał się osobny komitet, w skład którego weszli: gen. Sochaczewski, jako przewodniczący, oraz radca Ossowiecki, płk. S. G. Polak, szef sztabu D. O. K. VII, płk. S. G Pożerski, z 3 Dyw. Kaw., płk. Jasiewicz, zast. dow. 7 p strz. k., mjr. Radomyski, rtm. Kapuściński z 15 p. ul., kpt. Bylczyński z 7 d. a. k. — jako członkowie.

Poznański turniej piłkarski o puhar A. B. C. dał w pierwszej kolejce rezultaty: Warta I-B — Legja 5:1: Polonia Główno — Merkur 2:0. Liga Dobiec—Cybina 3:2; Pogoń I-B (Poznań) — Sparta 1:0; Olimpia — Korona 1:0: Pogoń (Broda) — Goplana (Poznań) 3:1. Rozgrywki odbywające się systemem puharowym obudziły wielkie zainteresowanie ze względu na udział dużej ilości miejscowych klubów z Wartą I na czele, która jednak grać będzie dopiero w ćwierćfinale, a w finale spotka się prawdopodobnie z mistrzem okręgu — Pogonią.

Udział wojska w dziale „wychowanie fizyczne" P. W. K." będzie bardzo poważny. P. U. W. F., który zajmie się organizacją wystawi cały szereg modeli terenów i budowli sportowych już powstałych lub projektowanych (pływalnie, hale ćwiczebne, boiska, strzelnice i t. d.). Prace powyższe przygotowuje Biuro Badań przy P. U. W. F. pod kierunkiem arch. Nowakowskiego w Warszawie.

Fotografja sportowa ma być również jednym z działów wych. fizycznego, reprezentowanym na P. W K.

Wszelkie filmy sportowe, jakie się dotychczas ukazały mają być wyświetlane w czasie P. W K. w Poznaniu. Kredytów na nakręcenie specjalnego filmu zwolnionego P. U. W. F. nie udzielił.

Treningi lekkoatletyczne w Poznaniu pod kierunkiem trenera P. Z. L. A. Klumberga odbywają się w całej pełni w hali stadjonu Centr. Szkoły. Panie trenują we wtorki, czwartki i soboty, panowie w poniedziałki, środy i piątki przyczem wcześniej trenują zespoły słabsze, później silniejsze.

W Płażalski, znany wioślarz bydgoski i mistrz Polski z lat 1922 — 25, długoletni członek zarządu B. T. W., jeden z organizatorów klubu wioślarskiego Gryf nosi się podobno z zamiarem zorganizowania robotniczego klubu wioślarskiego. Byłby to, zdaje się, pierwszy wioślarski klub robotniczy.

Nowa kryta hala sportowa, cieszy się w Bydgoszczy stale nadzwyczajną frekwencją. Wszystkie Stow. sportowe gorliwie (narazie?) trenują. Jest to tylko potwierdzeniem, że hala taka była Bydgoszczy b. potrzebna. Kiedy inne miasta pójdą za przykładem Bydgoszczy!?







Prenumerata kwartalna zł. 3 50 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93.10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna, Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.